Nr. 156. We Lwowie Niedziela dnia 10. Lipca 1881. Rok XIV

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie
Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Lwów 9. lipca.

O budżecie na rok 1882 znowu alarmujące rozchodzą się z Wiednia pogłoski. Stara *Presse*, która dziś nadeszła do Lwowa pisze: „Według doniesień, jakie mamy przed sobą, p. Dunajewski, czyniąc zadość życzeniu, wyrażonemu w komisji budżetowej, każe teraz układać preliminarz za jednym zachodem na r. 1882 i 1883, i jak słychać z dobrego źródła, aba te preliminarze ma przedłożyć równocześnie Radzie państwa do uchwalenia, tak że następny budżet dopiero po upływie dwóch lat będzie przedłożony do parlamentarnego traktowania. Roboty budżetowe postąpiły już dość znacznie naprzód, i jest zamiar, aby w każdem ministerstwie uskutecznić oszczędności uwagi godne.“

Z Berna zaś otrzymała *Presse* równocześnie telegram tej osnowy: „Rząd wezwał wszystkie namiestnictwa, aby preliminarze budżetowe poszczególnych działów służby publicznej na rok 1883 przedłożyły najdalej do końca września br., albowiem rząd chce odrazu na dwa lata postarać się o środki finansowe. i Rada państwa w najbliższej sesji, będzie się zajmowała dwiema ustawami finansowemi.“

Nie potrzebujemy dodawać, że wiadomości te zdziwiły nas niepospolicie.

Dotychczas w żadnem państwie konstytucyjnem nie praktykowano zwyczaju, uchwalania budżetów na dwuletnie od razu okresy administracyjne. Rozprawa budżetowa w komisji, a następnie w plenum Izby, bywa najlepszą sposobnością krytyki stosunków publicznych, i stawiania wniosków do ich naprawy. Jestto niewątpliwie jednym z najważniejszych punktów zakresu działania parlamentów, i tego prawa żadna Izba poselska ani lordowska nie zrzekała się, ale owszem przestrzegała je jak oka w głowie. Nawet w krajach, jak Anglja i Francja, gdzie stosunki ekonomiczne i finansowe są niezawodnie ustalone, i nie wymagają reform lub zmian doraźnych, nikomu przez myśl nie przeszło, ukrócać prawo parlamentu, choćby tylko dla oszczędności czasu, do rozprawy nad budżetem, i do uchwalania corocznej ustawy finansowej potrzebnego.

Pomysł ograniczenia wpływu parlamentarnego w tym kierunku zrodził się dopiero w „genialnej“ głowie Bismarka, który z. r. po raz pierwszy wystąpił przed gabinetem z propozycją dwuletnich etatów skarbowych, upatrując w tem dobry środek reakcyjny.

Parlament jednak niemiecki poznał się na tych zamiarach, i mimo całej niewolniczości swojej dla kanclerza, należycie je przyjął.

Nie spodziewaliśmy się, aby przykład Bismarka miał znachodzić skwapliwych naśladowców w Wiedniu, gdzie przecież powinno panować poczucie, że Austrji daleko jeszcze do tak uregulowanych finansów, jak w Anglji lub we Francji.

Zmiana taka wymagałaby zresztą poprzedniej uchwały Izby. Doniesienie, że w komisji budżetowej dało się słyszeć podobne życzenie, jest przynajmniej dla nas sekretem. Komisja budżetowa nic podobnego nie uchwaliła, ani też uchwały takiej nie przedłożyła Izbie. Prywatne zaś życzenia jednego lub drugiego konserwatysty nie mogą służyć za wskazówkę dla rządu, który raczej ma obowiązek dopilnować przedewszystkiem, aby uchwalone w Izbie życzenia były jak najprędzej uwzględnione.

Doniesienie tedy *Pressy*, która, jak się dowiadujemy, pojawiło się nasamprzód w centralistycznym *Tagesbote aus Mähren*, uważamy po prostu za kalumnję, rzuconą na p. Dunajewskiego, i spodziewamy się urzędowego zaprzeczenia.

Pielgrzymka słowiańska do Rzymu.

Rzym 6. lipca. Dziś za szczególnem pozwoleniem Ojca św. odśpiewał ksiądz biskup Strossmayer mszę św. według obrządku łacińskiego w języku słowiańskim w asystencji kanoników kolegiaty św. Hieronima de' Schiavoni. O godzinie 10 rozpoczęła się akademia słowiańska w obecności Ojca św., licznego grona kardynałów i bardzo licznie zebranej publiczności. Najprzód śpiewali Czesi, następnie ksiądz kardynał Alimonda zagaił posiedzenie piękną przemową włoską. Deklamowało 6 poetów po włosku, dwóch po łacinie, jeden Polak, Czech, Chorwat, Słowieniec, Rusin. Chór śpiewaków papieskich śpiewał przecudownie. Ksiądz biskup Dunajewski dziękował papieżowi w imieniu wszystkich Słowian w pięknej mowie łacińskiej za wyświadczone nam dobrodziejstwa i ojcowską dobroć. Ojciec św. odpowiedział łaskawie i bardzo udatnie (eleganter) po łacinie — i wśród okrzyków „Żywio!“ „Sława! „Niech żyje! — opuścił zebranie.

Z korespondencji rzymskiej w *Dzienniku Poznańskim* wyjmujemy parę ustępów:

...Typowym obrazem pielgrzymskiej kwatery jest klasztor Pasjonistów, gdzie zostali umieszczeni Galicjanie, Rusini, kilku Podlasian i Litwinów. Razem jest ich coś około 200. Prócz habitu, zakonnicy poodstępowali pewnie wszystko na cześć św. Cyryla i Metodego, są tylko służącymi braci w Panu, przybyłej z stron i z pod stref, o których niejednemu z nich nawet się nie śniło. Wszystkie cele zmieniły prowizorycznie właścicieli, obecnie zamiast np. R. P. ten lub ów, czyta się na kartkach poprzybijanych do drzwi na kurytarzach, nazwiska tak szczerze polskie jak Marcin Biega i Jakób Zając, których przypadkiem w jednym umieszczono pokoju. Nie wiadomo, gdzie i jak przepędzają czas braciszkowie klasztorni, dość, że każdy pielgrzym ma swoje łóżko miękkie, wysłane, wytworniejsze pewnie nieraz od legowiska u własnego ogniska. Za sypialnią w koniecznem następstwie musiało pójść odstąpienie refektarza. Duży ale skromny refektarz przedstawia jakoby rzewny widok wieczerzy Pańskiej. W kierunku głębokości sali ustawiają się dwa stoły, jeden w podkowę wzdłuż trzech ścian pokoju, a drugi wsunięty w otwór podkowy. Stoły nakryte bielusieńkiemi obrusami, zastawionemi przyrządami odpowiedniemi do tego, czy się je śniadanie, obiad lub kolacją. Wzdłuż stołów na ławach zasiada nasza wiara. Braciszkowie zastępują im miejsce dobroczynnego kruka, przynoszącego Eljaszowi chleb i pożywienie, a ks. Przeor, uprzejmy, wylany cały dla zadania, stojąc na progu we drzwiach, zaciera ręce z zadowoleniem. Nie brak zachęcań i skromnych ceremonii, naturalnie za pomocą kiwania głową, palcami, ręką tj. na migi, bo „ci braciszkowie carni toby tak radzi z nami co gadali, tak im to z oczu patsy, ale jak to zwycajnie Włoch inacej gada jak my“ — mówił mi jakiś kmiotek z Krakowskiego. Zachowywanie się ludu wzorowe, bo też powaga miejsc przejmuje dreszczami i szacunkiem. Skromnie, cicho, przeżegnawszy się, siadają do spożywania darów bożych, skończywszy znowu się znaczą znakiem krzyża św., wstają i sąsiadowi odstępują filiżankę lub inne sprzęty kredensowe, aby i on tak samo mógł spożywać i chwalić Pana. Doświadczeńsi, co się prędzej zorjentowali, pomagają nieraz braciszkom. Idą utoczyć z kurka wody dla kogoś spragnionego, nieśmiejącego ruszyć nic innego, prócz rzeczy podanych mu przez braciszka jak przez Opatrzność, która przecież i nad nim będzie miała pieczę. Z szklanką wody równocześnie jednak przychodzi także napomnienie, aby zanadto jej nie pić, bo ksiądz zakazał. Zakaz ze względów na obecny sezon i na niehygieniczną metodę życia wieśniaka naszego niezmiernie praktyczny i dobroczynny.

Wizytę u kardynała Ledochowskiego tak opisuje:

Po pysznych wschodach marmurowych, przez bramy strzeżone przez Szwajcarów papiezkich w oryginalnych kostiumach średniowiecznych dochodzi się na drugie piętro do pokojów Eminencji. Cztery wielkie pokoje ledwie objąć zdołały liczbę cisnących się wiernych, mężczyzn i kobiet. W przedpokoju na ławie siedział Bośniak jakiś po turecku z krzyżowanemi nogami; pantofle spoczywały obok niego. Czekał na swego pana, biskupa, który miał audjencją u Jego Eminencji. Trzy inne pokoje zapchane były zupełnie pielgrzymami, którym kazano we środku zrobić szpaler. Niektórzy z nich tacy umęczeni, że posiadali, jeżeli nie na fotele, z których ich spychała cześć, to na ziemi. Pokoje zdobne poważnemi meblami, obiciem i obrazami świętemi starej szkoły, zdradzającemi wytrawny gust amatora.—W pierwszym tylko pokoju olbrzymia klatka z kanarkami a na ścianach portrety, między innemi wyborna kolorowana fotografia ks. kardynała. Audjencja rozpoczęła się przywołaniem Podlasian i serdeczną do nich przemową. Szczere słowa uznania ich poświęcenia, wycisnęły łzy z oczu obecnym, a zapowiedź polepszenia doli, odzyskanie wolności kultu przyjęta z takiem wylaniem jakby dokonany czyn. Potem w dłuższej przemowie witał kardynał obecnych pielgrzymów, wyłuszczając trochę cel pielgrzymki tj. jednoczenie ludów słowiańskich w wierze, nawracanie słowem i przykładem braci pozostające jeszcze w błędzie. Następnie z dystynkcją, zbliżał się do każdego i pytał o miejsce pochodzenia, dziękował, robił swoje uwagi, przeplatał opowiadaniem jakiegoś wspomnienia, podawał ręce do całowania, zwolna mijał z szczęśliwym uśmiechem na twarzy.

Po południu nasi Słowianie błądzą po Rzymie, prowadzeni oddziałami przez księży, zwiedzają kościoły i muzea, ruiny i spacery wiecznego miasta. Nie ze wszystkiego jednak tak zadowoleni, jakby się wydawać mogło, naturalnie, że krytyka ich czepia się tylko przedmiotów, w których lud nasz wiejski właściwie tylko jest kompetentnym „Dużo prochu na ulicach“—skarżyło się dwóch. „U nas w górach Myślenickich lepsze powietrze“—chwalił się inny. „Syćko takie drogie, za medaljonik chcą trojaka, a za krzyż 10 tal.“ — szemrał Wielkopolanin. „Nie każą wody pić, musi być nie dobra“—podchwycił jakiś amator wody itd. itd. „A jak się męczymy w tym Rzymie — użalał się jakiś Litwin —prowadzą nas temi samemi drogami zawsze, błądzą, nic się nie zobaczy a zawsze się jest zmęczonym.“ Skierowane to było do przewodnika. Wytrawny syn puszczy, orjentujący się instynktem jak wyżeł po tropie, nieraz pewnie schwytał przewodnika na fałszywych traktach wśród krętych uliczek Rzymu.

Korespondencje.

Kraków 7. lipca.
(Kronika wyborcza).

(§) Odnowienie połowy tutejszej Rady miejskiej przypadło dla dobra miasta i dla dogodności kronikarza na tak zw. sezon ogórkowy, kiedy to każda sposobność polepszenia kwaśnego humoru jest też wielce pożądaną. Nie dziw tedy, że po wyczerpaniu przez innych obfitego materjału ze strony poważnej, nie mogę w tyle pozostać, a to tem bardziej, że ostatnie wybory odbyły się z szczególniejszem uwzględnieniem potrzeb kronikarskich. Podobnie jak poeta niemiecki, zachęcający do badania życia ludzkiego słowami: *Greif nur ins volle Leben hinein und wo du es packst, da ist es interessant*, mógłbym wszystkim melancholistom i hypochondrom zalecić pilne przestudjowanie przebiegu akcji wyborczej a ustąpi przygniatająca smętność i wobec tylu dowodów niewygasłej naiwności zniknie pogarda świata i ludzi. I tak przedewszystkiem nasuwa się uwaga, że głównym celem wszelkich wyborów jest podniesienie tak ważnego dla postępu cywilizacji przemysłu drukarskiego i podtrzymywanie tak w dobrze zorganizowanem społeczeństwie ważnej instytucji posługaczy publicznych czyli „expressów“. Nawet najzaciętsi nieprzyjaciele rzeczy drukowanych stają się w tych czasach, kiedy życie publiczne silniejszem bije tętnem, wydawcami, nakładcami i nieodpowiedzialnymi redaktorami siarczystych odezw i proklamacyj, poczynających się zazwyczaj od słów „Wyborcy“ „Współobywatele“, by zakończyć popularnem hasłem, t. j. żądaniem bezwzględnej solidarności. W tych ramach mieści się naturalnie wezwanie do oddania głosu szanownym pp. redaktorom wyborczej publikacji, których rozlepianiem i rozdawaniem zajmują się znów niezliczone zastępy „numerowanych“. Czy zatem przejdą kandydaci postępowi, czy też utrzyma się lista wsteczników, stojący po nad stronnictwami drukarze i expresi zawsze zrobili dobry interes i chwalą sobie życie parlamentarne i system reprezentacyjny. Należałoby tylko wobec korzystnego wpływu ciał reprezentacyjnych na rozwój przemysłu pomyśleć o tem, by i innym cechom coś się dostało i w ten sposób doprowadzono do pożądanej równości praw i obowiązków. Poczyniono wprawdzie w tym kierunku już pewne kroki przedwstępne i obok drukarzy i expresów zaczynają także podczas agitacji wyborczej prosperować doróżkarze i właściciele handlów korzennych, lecz pod tym względem ruch wyborczy pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Natomiast wznowioną została przez pewnego kierownika pewnej instytucji kredytowej dawna praktyka szkolna, wyrugowana w ostatnich czasach przez nieprzejednanych burzycieli zabytków starodawnej cywilizacji, tj. tak zw. zaproszenie na czarną kawę. Wielu bowiem wątpliwych wyborców, których sumienie było czystszem od stanu hipotecznego ich realności, otrzymało zaproszenia do uregulowania swoich rachunków, przy której to sposobności ofiarowano zafrasowanemu obywatelowi umniejszenie jego kłopotów przez wyręczenie go w wypełnianiu karty głosowania. Jakże tu oprzeć się tak wygórowanej uprzejmości i nie zwalić na zakład finansowy trudne poszukiwania odpowiednich kandydatów. Zgromadzenia przedwyborcze odznaczały się również pożądanem urozmaiceniem jednostajności życia publicznego. Jak gdyby bowiem nie należało żadnej opuścić sposobności do nawiązania stosunków między wyborcami a wybranymi, zwoływano kilkakrotnie jedno i to samo kółko obywateli i co raz to nowych podnoszono kandydatów. Dla scharakteryzowania tych zebrań warto zanotować odezwanie się pewnego kandydata, przedstawiającego się wyborcom słowami: „zapewne nie wszyscy panowie mają przyjemność mnie znać.“

W kole inteligencji zaś zauważano, że nie byłoby od rzeczy podzielić takowe, podobnie jak inne koła wyborcze, na dwa oddziały, z których pierwszy mieściłby w sobie większą, a drugi drobniejszą inteligencję na wzór drobnej własności i drobnego przemysłu, przyczem zapewniano, że oddział drugi nader licznych obejmowałby członków. Dowodem tego ostatnie głosowanie, w którem pewien inteligentny wyborca zamiast 11 nazwisk wymienił tylko 8, a następnie dodał, „że ostatnie trzy głosy daje p. Dr. W., jako zdolnemu lekarzowi, którego zręczności na własnej doświadczył osobie.“ Inny zaś wyborca z tej samej kurji głosował na radców wcale niewylosowanych, a gdy komisja zwróciła uwagę jego, że dotyczący panowie już i tak w Radzie zasiadają, odparł z godnością, że mu to wszystko jedno, lecz pragnie wyrazić im w ten sposób swoje uznanie. W ten sposób zaprawdę może sobie koło inteligencji wyrobić opinię, że nosi nazwę jak lucus a non lucendo, i dla tego przy zapowiedzianej reformie statutu miejskiego wypadałoby pomyśleć także o reformie ordynacji wyborczej przez przeniesienie wyborców, od których spodziewać się można podobnych odpowiedzi, do koła IIIgo, gdzie daleko stosowniejsze znajdzie się dla nich miejsce.

Poznań 7. lipca.
(Z stosunków szkolnych. — Ubytek ziemi polskiej. — Zebranie delegatów Tow. rolniczego. — Tow. pom. nauk. dla dziewcząt).

(L Z.) Niejednokrotnie pisałem wam, że od kiedy nastała era Falka, wszelkiemi środkami usiłowano szkoły nasze zsymultanizować. Gdzie tylko było w szkole katolickiej kilkoro dzieci ewangelickich, a okazała się potrzeba drugiego nauczyciela — tam rozmaitemi sztuczkami starano się gminę zniewolić do przyjęcia ewangielika na nauczyciela. Przypominam np. sprawę mrowińską, gdzie włościanie namówieni przez landrata i komisarza, nie rozumiejąc dobrze o co idzie, podpisali protokół — później widząc owoce swego podpisu, protestowali przeciwko nielegalnemu obsadzeniu posady nauczycielem ewangielikiem — ale napróżno. Właśnie ogłasza rejencja tutejsza konkurs na tę posadę i w myśl swoją zamierza ją obsadzić ewangielikiem — Niemcem. Tu więc żadnego a uprawnionego protestu rejencja ani ministerstwo nie uwzględnia. Tymczasem podobna sprawa zaszła w innej wsi, w Chmielinku pod Lwówkiem, gdzie druga posada miała być obsadzoną nauczycielem katolickim z powodu, iż do tejże szkoły uczęszcza także bardzo wiele dzieci katolickich. Konkurs rozpisano, a posadę rzeczoną obsadzono w myśl rozpisanych warunków nauczycielem katolikiem. Na to nie godzi się pastor ewangielicki i zakłada protest. Nauczyciel zostaje bez posady, a sprawa leży obecnie w ministerstwie oświecenia, gdzie według miary do nas zastosowywanej, protest ten uwzględnienia znaleść nie powinien. Atoli przecież rząd nasz ma dla swoich poddanych dwie miary — inną dla Niemców, a inną dla Polaków — a za nim i reszta Niemców w ślad postępuje. To też nie dziw, że niejednokrotnie cierpliwość słowiańska wobec buty i arrogancji potomków krzyżackich i ich naśladujących centralistów niemieckich w Austrji się kończy. My się tu wcale bójkom w

Dokumenta do historji Lwowa.

(Ciąg dalszy).

Król Kazimierz IV (Jagielończyk) przeznacza rocznie dwie grzywny z dochodów cłowych we Lwowie na koszta obwarowania miasta, ddto Piotrków 29. sierpnia 1447.

Zabrania kupcom objeżdżać lub pomijać Lwów, szlachcie zaś pobierać myto, ddto Lublin 28. czerwca 1450. I. 199.

Zatwierdza statut Kazimierza Wielkiego, przyznający prawa żydom, ddto Kraków 25-go sierpnia 1450. I. 200.

Zatwierdza Mikołajowi Schmiedfeldowi pozwolenie na założenie osady Rokitno 8-go sierpnia 1453.

Nadaje kilku Ormianom prawo obywatelstwa we Lwowie, Piotrków 22. maja 1455.

Zatwierdza w ogóle swobody duchowieństwa, szlachty, miast, i ich mieszkańców, z Piotrkowa 27. czerwca 1455.

Załatwia spór między miastami Lwowem a Kamieńcem o prawo składu towarów 17. stycznia 1456.

Nakazuje, ażeby szlachta i duchowni w swoich dobrach nie czynili żadnych przeszkód podróżującym kupcom lwowskim. Piotrków 15go września 1456.

Postanawia, że prałaci, dygnitarze i szlachta województw ruskiego i podolskiego w sporach prywatnych nie mają być pozywani przed sejm, ale załatwiać takowe w sądach miejscowych. Piotrków 18. grudnia 1457. I. 250.

Odrzuca skargę Jana i Piotra Bączków przeciw magistratowi lwowskiemu jak nieuzasadnioną.

Rozpisuje z powodu wojny z Krzyżakami ogólny podatek, zwany *czyszą*, na rok jeden. Piotrków 19. grudnia 1459.

Rozstrzyga skargi miast Halicza, Kołomyi i Stryja z powodu trudności czynionych we Lwowie ich kupcom jadącym do Bełza, Przemyśla i Jarosławia w ten sposób, że kupcom tym wolno wywozić towary, niesprzedane we Lwowie. ddto Lwów 5. kwietnia 1460.

Ogłasza, że podatek „czysza“ przeznaczony jest tylko na zapłatę wojska, i pobierany być ma tylko przez rok jeden. Lwów 7. kwietnia 1460 r.

Zatwiedza przywileje nadane Ormianom lwowskim przez poprzedników swoich, w Sandomierzu 27. maja 1461.

Postanawia, że jeżeli w istocie, jak utrzymuje dzierżawca cła we Lwowie, Genueńczyk Krzysztof de San Romulo, jarmarki w Tyśmienicy, Rohatynie, Gołogorach, Jazłowcu i Trębowli uszczuplają dochód cłowy we Lwowie, naówczas mają być poczynione odpowiednie zarządzenia, a ewentualnie, pozwolenia na jarmarki odwołane. Kraków 22. czerwca 1461.

Zawiadamia, że z powodu wypadków wojennych pozwolono kupcom z Kamieńca, udającym się na Litwę, wyjątkowo objeżdżać (!) Lwów, i podróżować wprost na Łuck i Olesko. Kraków 26. stycznia 1462.

Zatwierdza przywileje handlowe Ormian lwowskich, z Piotrkowa 23. listopada 1462.

Zabrania Krzysztofowi de San Romulo pobierać we Lwowie cło od kupców krakowskich, Piotrków 3. grudnia 1462.

Dozwala kupcom z Kaffy wolnego przejazdu, za opłatą cła od towarów i jednego złotego polsk. od głowy. Grodno 3. stycznia 1466.

Uwalnia proboszcza ruskiego u św. Mikołaja od wszelkich opłat i danin dla zamku i starosty. Kraków 14. czerwca 1471.

Zabrania ponownie podróżującym kupcom objeżdżać Lwów i grozi im karami. Kraków 27. czerwca 1471.

Nadaje miastu przywilej na dwa jarmarki, na św. Agnieszkę i na św. Trójcę. Kraków 30. maja 1472.

Pozwala mieszczanom lwowskim wziąć w dzierżawę żupy drohobyckie i trudnić się drobną sprzedażą soli. Lublin 23. kwietnia 1473.

Uwalnia miasto na ośm lat od wszystkich podatków, ażeby mogło wykończyć fortyfikacje, ddto Piotrków 21. sierpnia 1476.

Rozciąga to uwolnienie na dalszych siedm lat, 9. lipca 1479 i jeszcze na jeden rok ddto Korczyn 29. paźdz. 1479.

Zezwala na konfiskatę towarów należących do kupców pomijających Lwów, jakoteż do ormian i żydów krążących po prowincji. 16. lutego 1484.

Przedłuża uwolnienie od podatków na dalszych sześć lat 18. lutego 1484.

Rozstrzyga spór między Lwowem a Komarnem, założonem przez panów z Chodczy, w ten sposób, że mieszkańcom Komarna wolno prowadzić handel z Polską, nie zaś z Rusią i Podolem. Lublin 18. lutego 1484.

Z powodu skargi Lwowian, iż zatrzymano im bydło pędzone do Lublina pod pozorem jakoby było skradzione, rozporządza, że Lwowianie mają piętnować swoje bydło.

Uwalnia Lwowian od cła w Ciężkowicach. Kraków 16. maja 1485.

Wyposaża kaplicę św. Katarzyny, w obrębie Niższego Zamku we Lwowie położoną.

Z powodu skargi Lwowian, iż szlachta i inni ludzie nieupoważnieni trudnią się drobną sprzedażą sukna, rozporządza, ażeby takim przekupniom konfiskowano ich towary. Lwów 25. paźdz. 1485.

Poświadcza, iż pomimo udzielonego uwolnienia, dla nagłej potrzeby ściągnięto dwa razy podatek z miasta, w skutek czego przedłuża uwolnienie na dwa lata, i przeznacza tegoroczną „czyszę“ na obwarowanie miasta. 29. stycznia 1487 r.

Królewicz Jan Olbracht, imieniem ojca, zatwierdza układ między miastem a żydami co do ponoszenia ciężarów publicznych zawarty, ddto Bełz 14. marca 1488.

Król pozwala Elżbiecie z Poduszyckich, wdowie po Jerzym Strumille z Dymoczyna, kasztelanie lwowskim, która fundowała ołtarz w katedrze lwowskiej, ażeby kupiła dobra ziemskie na swoje utrzymanie. Korczyn 9. października 1488. *)

Pozwala miastu jako zawiadowcy majątku szpitala św. Ducha, zamienić dobra Łuczany, Mohiliszcze i Bołszowce, darowane szpitalowi r. 1457 przez Jana Chodorowskiego, na bliżej położony Malechów. 16. kwietnia 1489. I. 331.

Zezwala, ażeby jednoroczny podatek obrócono na ukończenie fortyfikacyj lwowskich, 17. kwietnia 1489.

To samo pozwolenie ponawia król Kazimierz Jagielończyk następnego roku, i na tem kończy się długi szereg jego łask, wyświadczonych miastu. Pomimo sporów, które wynikły były około r. 1456 z powodu zastawienia miasta i ziemi lwowskiej Odrowążom, o których później wspomnimy, Kazimierz IV. był we Lwowie do tego stopnia popularnym, że kiedy w r. 1470 dowiedziano się, że król jest w kłopotach pieniężnych, zrobiono w mieście dobrowolną składkę, która w kilku dniach przyniosła znaczną na owe czasy sumę 66 kóp groszy, 13 grzywien i 66 czerwonych złotych. Posłano ją królowi jako dar dobrowolny. Dworzaninowi królewskiemu, który r. 1471 przyniósł wiadomość o wyborze królewicza Władysława na króla czeskiego, ofiarowało miasto dziewięć złp. za tę dobrą nowinę. Według Czackiego, złoty polski wart był 23 złp. dzisiejszych.

Król Jan Olbracht przeznacza czteroletnie podatki na obwarowanie miasta i uwalnia miasto od dawania podwód, jakoteż od czynszów domowych r. 1493.

Zatwierdza przywileje miasta i ziemi lwowskiej 14. lutego 1493.

Zatwierdza uchwałę sejmu, rozpisującą podatek składający się z czwartej części wszystkich czynszów, i z wierdunka (fertonu $^1/_4$ grzywny) od łanu.

Uwalnia obywateli dotkniętych pożarem od podatków, jednych na lat 15, innych na dziesięć. 25. września 1494.

Zezwala na utrzymywanie woskobójni, założonej przez Hermana Padawała, i rozkazuje pod karą konfiskaty, że wszystek wosk z Rusi i Podola sprzedawanym być ma tylko we Lwowie. 16. kwietnia 1496.

Uwalnia Lwowian od dostarczania furgonów wojskowych.

Nadaje miastu wszystkie dochody z wagi miejskiej, a dopiero gdyby Kaffa, Kilia i Białogród wróciły pod panowanie chrześciańskie, miałoby miasto płacić od wagi 20 grzywien rocznie do skarbu królewskiego. Natomiast ma być wolne od wszelkiej opłaty od wosku. Lwów 17. czerwca 1497.

Zabrania Anktowi Paniewskiemu, staroście żydaczowskiemu, pobierać cło od mieszczan lwowskich we wsiach leżących między Żydaczowem a Lwowem, uwalnia miasto w ogóle od nowo zaprowadzonych ceł, i zatwierdza wszystkie jego przywileje, ze względu na okazaną przezeń wierność, stałość i szczerość — we Lwowie 21. czerwca 1497.

W skutek skargi miasta zabrania Rusinom, Ormianom i Żydom osiadłym na przedmieściu prowadzić tam handel, ponieważ to nie zgadza się z udzielonem miastu prawem składu towarów, i znosi jarmarki zaprowadzone pod kościółkiem św. Jana przez dziekana kapituły łac. Krowickiego.

Rozstrzyga spór między miastem a Piotrem i Urszulą Zwartowskimi o dzierżawę folwarku Hołosko na korzyść tych ostatnich. Lwów 8. grudnia 1497.

Udziela wojewodzie multańskiemu Stefanowi i jego poddanym z towarami, glejtu na przyjazd i wyjazd ze Lwowa. Kraków 5. stycznia 1499.

Ze względu na spustoszenia zrządzone przez Turków i Tatarów, uwalnia Lwowian na lat piętnaście od cła, myta, mostowego i wszystkich podobnych opłat w całem Królestwie polskiem. Kraków 16. sierpnia 1499.

Wydzierżawia konsulom na rok jeden cło lwowskie za 340 grzywien, pozwalając im zatrzymać połowę tej sumy na własny użytek. Kraków 11. września 1499. (C. d. n.)

*) Dobra te darowała później Elżbieta z Poduszyckich Strumiłłowa katedrze lwowskiej, a Jan Olbracht zatwierdził tę darowiznę.

Pradze nie dziwujemy — choć nad niemi ubolewamy. Oni kroczą na czele cywilizacji, im wszystko wolno, nawet antochtonów uciskać i wypędzać z zagród ojczystych, wszystkie krzywdy im wyrządzać — nam spokojnie tu znosić, ba! nawet ręce im za to całować. Nie daj Boże, aby w przyszłości Nemesis dziejowa naszych krzywd się na nich nie pomściła.

W zeszłem półroczu straciliśmy ziemi polskiej więcej, jak w całym roku 1880. Atoli nowe półrocze przyniosło nam prawie taki sam co do ilości uszczerbek. Donosiłem o sprzedaży wsi Urbanie, przez p. Żółtowskiego — dziś znowu przychodzi mi donieść, że ogromne dobra ks. Wilhelma Radziwiłła, Chocierzewice, Tempow itd. przeszły na własność przybysza z Berlina niejakiegoś Hausemanns, który poprzednio nabył już dobra leszczyńskie od ks. Sułkowskiego. Nowy nabywca zapłacił za dobra chocierzewickie 1,200.000 tal. Jeżeli rzeczywiście prawda, że ks. Radziwiłł dobra swe sprzedał nie z chęci zysku, lecz z konieczności — to można jeszcze sprzedającego pod pewnym względem uniewinnić. Uratował przynajmniej pewną część kapitału, gdyż nie dziś, to za kilka lat byłby zniewolony to uczynić, a długi byłyby urosły. Atoli cóż się stanie z kolebką Piasta, jeżeli tak dalej pójdzie. Czy rzeczywiście W. księstwo Poznańskie skazane jest na zgermanizowanie? Daj Boże, aby uchwała powzięta na walnem zebraniu zarządu towarzystwa agronomicznego wraz z delegatami towarzystw powiatowych w dniu 4go lipca br. przyniosła dodatni skutek. Uchwalono tam bowiem:

1) że w obrębie każdego towarzystwa filialnego powinna być jedna lub więcej komisyj powołanych z urzędu do dawania rady potrzebującym pomocy w kwestjach rolniczych;

2) prosić Zarząd, aby tenże wezwał wszystkie towarzystwa filialne do zastanowienia się na swych zebraniach nad najskuteczniejszemi środkami zagrodzenia nadal częstokroć niepotrzebnemu pomiędzy nami wywłaszczaniu się z ojcowizny i do nadesłania swych opinii, odnośnie projektów najpóźniej na przyszłe zebranie delegatów.

Na zebraniu temże zgodzono się na wniosek postawiony przez p. Wł. Wolniewicza ze Zrenicy, który brzmi:

„Zaprowadzenie systematyczne nagród, gratyfikacyj dla służących, pełniących dokładnie i ściśle swe obowiązki i wyznaczanie kar pieniężnych za niedbałe i szkodliwe pełnienie służby, staje się koniecznie potrzebnem i to w osnowie kontraktów służbowych do utrzymania karności i porządku w coraz intenzywniejszym i skomplikowańszym trybie gospodarstwa. Szczególniej i przedewszystkiem powinno to mieć swe zastosowanie względem służących, pod których pieczę i dozór oddany jest żywy inwentarz, jako to: względem fornali, skotarzy, ale także i owczarków."

Przyjęto także do wiadomości uchwałę wybranej ad hoc komisji w sprawie prawa spadkowego u włościan. Uchwała ta brzmi jak następuje:

„Wskazówka dla rodziców, aby taniej, z widokiem utrzymania gruntu przekazywali takowy spadkobiercy, jak to czyni prawo spadkowe w razie braku testamentu.

„Przy sukcesji ab intestato dziedziczy: 1. Najstarszy z kolei syn wraz z potomstwem, odnośnie najstarsza z kolei córka z potomstwem, dziedziczy grunt za cenę 25 razy katastrowy dochód włącznie z budynkami, inwentarzem exclusive fabryk, młynów itd. 2. Prawa rodziców: a) użytek całkowity: 1. w razie nie wstąpienia w stan małżeński, 2. z gruntu, który pochodzi od połowy małżeństwa pozostałej przy życiu; b) użytek do roku 25 w razie przeciwnym."

Ze sprawozdania dyrekcji Towarzystwa pomocy naukowej dla dziewcząt polskich za czas od 1. lipca 1880 do 30. czerwca 1881, dowiadujemy się, że na koszt jego uczyło się w tym roku 44 uczenic, z których 30 nauki ukończyło. Panienki te poświęcały i poświęcają się zawodom nauczycielskim, handlowi, krawieczczyznie, modniarstwu, gospodarstwu wiejskiemu, praniu, kucharstwu itp. Wobec nie tak zbyt długiego istnienia tego Towarzystwa i niezbyt wielkich funduszów, nie dziw, że nie można wszystkich podań uwzględniać, ztąd też oczekuje 99 kandydatek na stypendja. Dochód w roku tym wynosił 9804 m. 75 fen., rozchód zaś 5284 m. 18 fen.

Pielgrzymka słowiańska naszym paszkwilantom niemieckim daje powód do ustawicznych przycinek — widocznie się nic dobrego dla siebie z niej nie spodziewają. Jak *Pos. Ztg.* tak i *Pos. Tagblatt*, gdzie tylko mogą przypinają jej jakąś łatkę, godną pruskich gazeciarzy, u których poczucie szlachetności, przyzwoitości już dawno spadło bardzo nisko. Pojąć nie mogą, jak Słowianin może bez nich istnieć na świecie.

Z Chersońskiej gubernji.

(*Wygnańcy uniccy*).

Czytelnicy nasi z artykułu: „Unici Chersońskiej gubernji", drukowanego w Nr. 125 *Dziennika Polskiego*, wiedzą o losach braci naszych prześladowanych za wiarę i następnie w liczbie 310 zesłanych na stepy Czarnomorskie. Sprzeczność zachodząca między liczbą 270 podaną w artykule naszym i 310 w adresie do Papieża unitów chersońskich powstała z tego, że my mówiliśmy tylko o unitach zesłanych jednorazowo w 1878 roku w dzień Bożego Narodzenia; adres zaś mówi o wszystkich w ogóle wygnańcach unitach do chersońskiej gubernji, t. j. i o tych, co byli wygnani przed lub po 1875 r.

Długoletnie wygnanie, oddalenie od ogniska rodzinnego nie złamały ducha tych prawdziwych męczenników. Krew przelana na błoniach Drelowa i Pratulina przeciwnie zahartowała ich, a wspólnie przebyte prześladowania połączyły ten zastęp jakby w jedną rodzinę. Ośmioletnie zaś dręczenia, włóczenie po więzieniach, i znęcania się, wyrobiły w nich pewien intuicyjny spryt, umiejący sobie poradzić w każdym wypadku i nie dający się złapać na żaden podstęp władz moskiewskich. Oświadczenia ich były zawsze trafne i jednały im szacunek nawet wrogów. Pod razami nahajek kozackich na propozycję przyjęcia prawosławia odpowiadali: „A w wierze ojców naszych żyć i umierać pragniemy". Daremnie w Kijowie, Elizawetgradzie i Chersoniu starano się ich skłonić do przyjęcia prawosławia, obiecując za to rychły powrót do kraju. W Sielcach przed hr. Kotzebuem, pewien włościanin na zapytanie, dla czego mówi po polsku, kiedy w czasie kilkuletniego pobytu w chersońskiej guberni, mógł się nauczyć po rosyjsku, odpowiedział: Jaśnie Wielmożny Jenerale, ponoś nie na naukę języka rosyjskiego byliśmy tam wysłani. Wiadomo także, że odmówili, gdy ich ciągniono do przysięgi na wierność carowi Aleksandrowi III.

Moralność wyróżnia unitów dodatnio nie tylko z pośród ludności miejscowej, nie wyłączając kolonistów niemieckich i sztundystów, ale byłaby pożądaną, jako ideał dla każdego narodu. Chociaż w liczbie zesłanych znajduje się dość mężczyzn w sile wieku, nie słyszeliśmy o żadnych hańbiących ekscesach. Żaden z unitów od 1875 r. do obecnej chwili wódki nie bierze nawet do ust. Jest-to ślub, któremu chętnie się poddają. Kolonja unicka w chersońskiej gubernji, to nietylko żywy protest przeciw przemocy i gwałtowi caratu, ale zaród moralności na glebie serc ludności południowej Rosji. Są oni tam najlepszymi rzecznikami sprawy naszej. Adres ich do papieża, to karta wydarta z serca tego prześladowanego ludu. Jak w przezroczystych wodach odzwierciedla się w nim przywiązanie gorące do tradycji ojców, do świątyń drogich ich sercu, do ojczyzny, do języka, którego używają nawet we wszystkich stosunkach z władzami, zrezygnowali bowiem ze wszelkiej obawy. Kiedy jednego z unitów ostrzegano, żeby był powściągliwszym w odpowiedziach władzy, gdyż może narazić się na nowe prześladowanie, rzekł: „Żadne prześladowanie dla nas nie straszne. Ci panowie obwieszeni orderami, wydają się nam ot... tak maluczkiemi!"... Było-to w Anatolówce. Unici skarżyli się gubernatorowi, że ich tu prześladują, że oni cierpią głód i tp. Gubernator odpowiedział, że nic na to nie może poradzić, gdyż to nie od niego zawisło. Jeden z unitów rzekł: Wy możecie robić tylko źle, od was to zupełnie zależy. Lecz Bóg skarze was za to, co z nami wyrabiacie! Sądy Boże przychodzą nie rychło, ale straszne są. Ta Rosja może tak samo obrócić się w perzynę, jak wiele innych mocarstw.

Przymioty te zjednały dla unitów sympatję miejscowej ludności. Niemieccy koloniści, którzy z początku przyjęli ich bardzo nieprzyjaźnie, gdyż wystawiono unitów, jako buntowników przeciw carowi, trzeba wiedzieć, że Niemcy-koloniści bawili się w patrjotyzm moskiewski, dziś innego są zdania, tak, że z kolonij niemieckich przetranslokowano unitów, z obawy przed propagandą. Sztundyści, rekrutujący się z najzdrowszych i najmoralniejszych elementów ludności miejscowej chętnie im pomagają, starają się ich sobie zjednać, i nawrócić do sztundyzmu, naturalnie bezskutecznie. Usiłowania te ze strony sztundystów, są najpiękniejszem świadectwem dla unitów.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 7. lipca. Dzienniki dzisiejsze donoszą, iż na wczorajszem posiedzeniu komitetu ministrów postanowiono oddać budowę kolei iwangorodzko-dombrowskiej konsorcjum, złożonemu z margrabiego Zygmunta Wielopolskiego, hr. Tomasza Zamojskiego, hr. Augusta Ostrowskiego, Stanisława Karskiego, Wilhelma Rau, spadkobierców Karola Scheiblera, J. G. Blocha, Aleksandra Goldstanda, oraz dyrektora banku międzynarodowego w Petersburgu Władysława Łaskiego. Komitet ministrów polecił ministrom komunikacji i finansów za wspólnem porozumieniem się z koncesjonarjuszami wprowadzić niektóre zmiany w ustawie, kosztorysie i kierunku drogi.

Rząd w organach swych zaprzecza wiadomości podanej przez dzienniki rosyjskie i zagraniczne, jakoby ministerjum marynarki postanowiło zbudować nową flotę za sumę 225 miljonów rubli.

Ministerstwo spraw wewnętrznych podjęło kwestję robót publicznych, za pomocą których przy współdziałaniu skarbu można byłoby udzielić pomocy biednej ludności gubernij, które najwięcej cierpią w skutek pożarów i nieurodzajów. *Mosk. Telegr.* donosi, że na korzyść żydów, którzy ucierpieli w czasie ostatnich zaburzeń, otwartą zostanie subskrypcja zarówno w stolicach, jak i w całej Rosji. O pozwolenie na tę subskrypcję starał się baron Ginsberg i inni przedstawiciele sfer żydowskich w Petersburgu.

Kijowski sąd okręgowy wydać ma temi dniami wyrok na siódmą i ósmą grupę obwinionych o należenie do rozruchów antiżydowskich. Skazanych zostało kilkunastu ludzi pochodzenia gminnego na więzienia ciężkie lub zwykłe od dwóch tygodni do dwóch lat, którym oprócz bicia żydów dowiedziono rabunku.

KRONIKA.

Lwów 9. lipca.

Wiadomości osobiste. Dyrektor ruchu kolei czerniowieckiej p. Oestreicher i starszy inżynier tejże kolei p. Maly, wyjechali w towarzystwie członków komisji regulacji Dunaju pp. Tausig i Deutsch na przestrzeń linji lwowsko-czerniowieckiej celem zbadania budowli wodnych na Dniestrze, Prucie i Serecie. — Dyrektor konserwatorjum lwowskiego towarzystwa muzycznego, p. Karol Mikuli, wyjechał w celach artystycznych do Paryża i Niemiec. — Ks. prałat Solecki, który od dwóch tygodni chory jest na ciężkie zapalenie gardła, znajduje się już na drodze rekonwalescencji. — Pani Modrzejewska dała w Londynie pożegnalne przedstawienie, złożone z tych scen rozmaitych dramatów, w których gra jej sprawia najwięcej wrażenia. W przedstawieniu tem wzięli udział najpierwsi aktorowie i aktorki angielskie. Teatr był przepełniony. Publiczność pożegnała naszą artystkę z najwyższem uniesieniem. — Dnia 7. bm. habilitował się dr. Ludwik Birkenmajer na docenta fizyki matematycznej w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, po poprzedniem przedłożeniu wydziałowi filozoficznemu pracy naukowej i złożeniu kollokwium habilitacyjnego. — Dymisjonowany radca ministerjalny Lemayer został przez uniwersytet czerniowiecki zamianowany „honorowym doktorem filozofji." — Hr. Loris-Melikow i jenerał Skobelew znajdują się w Paryżu. — Hr. Szuwałow udał się na Berlin do Karlsbadu. — Król Kalakaua udał się wprost z Rzymu, nie zatrzymując się w Paryżu, do Londynu, zkąd zamierza ruszyć do Szwecji i Rosji, a dopiero z powrotem odwidzi Berlin i Wiedeń.

W zarządzie poczt galicyjskich wyszło rozporządzenie, mocą którego w Brodach i Tarnopolu będą utworzone posady naczelnych zarządców, a w Drohobyczu, Ickanach, Jarosławiu i Podwołoczyskach posady zarządców. Ze zmianą tą spodziewają się równocześnie znacznego awansu w 11 i 10 klasie rang.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym, o godz. 10 sumę celebrować będzie ks. kan. Szeligowski, a kazanie powie ks. Stacken; u OO. Dominikanów odprawi o godz. ½11 sumę ks. Patlewicz, kazanie zaś powie ks. Konopka; w kościele OO. Karmelitów suma o godz. ½11. celebrować będzie ks. Paulin Ryniak; w kościele OO. Bernardynów z powodu przypadającej dorocznej uroczystości św. Jana z Dukli sumę celebrować będzie o godz. ½11 ks. biskup sufragan Seweryn Morawski a kazanie wygłosi ks. Fidelis Paszkowski, zaś podczas nieszporów o godz. ½5 kazać będzie ze zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców ks. Bakanowski; u św. Mikołaja o godz. ½11 odprawi sumę ks. Gorazdowski, a kazanie powie ks. Hićkiewicz.

P. Landes, kierownik szkoły ludowej im. Czackiego, czując się słusznie dotknięty zarzutem autora artykułu o tej szkole, jakoby „pod płaszczykiem patrjotyzmu miał tylko egoistyczne cele na oku", wzywa tego autora, aby dostarczył na to publicznie dowodów, albowiem mniema, że całem życiem swojem nie zasłużył sobie na taki zarzut.

Wydział krajowy przenosi się dnia 25. bm. do nowego gmachu sejmowego.

Festyn akademicki, zapowiedziany pierwotnie na 3. bm., odbędzie się jutro w niedzielę w ogrodzie p. Karola Kisielki. Oznaką odbycia się festynu, będzie wyruszenie udekorowanych wozów tramwajowych z placu Głowego o godzinie 4ej po południu.

Rada szkolna krajowa poleciła bibljotekom szkół ludowych książkę pod napisem: „Słowniczek przemysłowy, zawierający krótkie objaśnienia najpospoliciej w przemyśle używanych wyrazów, ułożony przez Tytusa Budzynowskiego."

Szalony orkan srożył się wczoraj w okolicy Suczawy z oberwaniem chmury. Szkody na polach niezmierne, burza pozrywała dachy z niektórych domów; magazyny kolejowe mocno uszkodzone. Pociąg osobowy, który wyszedł na kolei rumuńskiej w Verestie, zderzył się z pędzonemi przez burzę wozami na przestrzeni; szczęściem nikt z podróżnych nie został uszkodzony.

Na cmentarzu Łyczakowskim (górnej części) wala się mnóstwo ludzkich kości i kawałków trumien. Zwracamy na to uwagę magistratu, aby polecił grabarzowi Tchórzewskiemu pozakopywać te fragmenta. Także zauważyliśmy, że parobcy używają do spuszczania trumien do grobu starych sznurów sztukowanych; wczoraj właśnie sznur taki przerwał się przy spuszczaniu zwłok do grobu.

Wyszczególnienia Cesarz nadał, odznaczonemu tytułem i charakterem radcy wyższego sądu obwodowego Ludwikowi Ambrosowi de Rechtenberg przy sposobności uproszonego przezeń przeniesienia w stały stan spoczynku, w uznaniu jego wieloletniej, zawsze wiernej obowiązkom służby, order żelaznej korony III klasy z uwolnieniem od taksy.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało oficjałów pocztowych Adolfa Wyrzykowskiego i Antoniego Schiudlera zarządcami urzędów pocztowych, a mianowicie pierwszego w Podwołoczyskach, a drugiego w Drohobyczu.

Ułaskawienie więźniów. W tych dniach ułaskawił cesarz 176 więźniów, odbywających karę w rozmaitych zakładach karnych. Na podstawie tego aktu łaski wypuszczono z więzienia w Wiśniczu 9, we Lwowie z zakładu karnego dla mężczyzn 21, a z zakładu dla kobiet 13 osób.

Dyrekcja Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" uprasza tych szanownych członków towarzystwa, którym dla braku dokładnego adresu przypomnienie względem uiszczenia zaległych wkładek doręczonem być nie mogło, by zaległe wkładki nadesłać zechcieli do dyrekcji Towarzystwa przy ulicy Kurkowej 1. 7.

Popis doroczny uczniów i uczennic w gal. zakładzie głuchoniemych we Lwowie. Słuch jest zmysłem najważniejszym i bardzo silnie wpływającym na duchowe wykształcenie człowieka. Mowa spaja człowieka z ludzkością. Wpływ słuchu i mowy na duszę ludzką okazuje się w sposobie ujemnym najlepiej na osobach głuchoniemych. Osoby te zwykle bardzo słabą mają wyobraźnię, a jeszcze rzadszemi są u nich pojęcia. Będąc pozbawione tych własności i zdolności, które stanowią człowieka, pozostają zwykle na niskim stopniu zmysłowości i zwierzęcej głupoty, jeżeli nauka we właściwych zakładach temu nie przeszkodzi. Serce ich i umysł nieprzystępne dla wrażeń; nie podniesie ich nigdy miłość, żałość, uciecha, szczerość. Dusza ich samotna, otoczona zawsze wieczną ciszą grobową. Głuchoniemi są zwykle nieczułymi i samolubami. Mimo to i głuchoniemy nie jest pozbawiony ducha, i on zdolny do kształcenia. Dowodem tego rezultat z dorocznych popisów.

Dziś byliśmy właśnie świadkami takiego popisu w zakładzie głuchoniemych, który się odbył pod przewodnictwem ks. infułata Mosinga. Obecnymi byli ze strony namiestnictwa dr R. Decykiewicz radca namiest., prezydent m. dr. Gnoinski, ze strony rady miejskiej p. Al. Getritz. Widzieliśmy także ks. Jurkowskiego, profesorów Baranowskiego i Kuryłowicza.

Popis rozpoczął się modlitwą, którą wygłosiła jedna z głuchoniemych zwykłą mową, czysto i zrozumiale. Następnie egzaminowano dzieci z nauki religji. Sposób prowadzenia tej nauki i trafne uczniów odpowiedzi, żywo zajęły licznie zgromadzonych.

Przy egzaminowaniu uczniów I klasy miała publiczność sposobność przekonania się, że dziecko głuchonieme w ciągu jednego roku może się nauczyć głosem czytać, pisać i poznawać (odczytywać) wyrazy, przez drugą osobę wypowiedziane.

W klasie II egzaminowano z nazw rzeczy, przymiotów i formułowania zdań. Na zadane uczniom pytania odpowiadali trafnie, biegle i zrozumiale.

Uczniowie klasy III tworzyli krótkie zdania z rycin Hilla i wyrażali swe myśli w formie zdań pojedyńczych, z uwagą na czas, miejsce i osobę. Ostatnie dwa oddziały klasy IV popisywały się szczegółowym użyciem nauki przyimków i przysłówków, tworząc z nich liczne przykłady w formie pytania, rozkazu i prośby. Pytano z geografji, zoologji i rachunków pamięciowych. Biegłość w odczytywaniu całych zdań ze składu ust mówiącego nauczyciela, wprowadzała w podziw zgromadzoną publiczność.

Po skończonym egzaminie rozdano nagrody.

Na 62 uczniów i uczennic otrzymało stopień celujący z nagrodą: chłopców 9, dziewcząt 8; stopień I: chłopców 19, dziewcząt 19; stopień II: chłopców 2, dziewcząt 1; nieklasyfikowano chłopców 2, dziewcząt 2.

Prócz nauk umysłowych, uczą się wychowańcy rzemiosł, krawiectwa i szewstwa, a dziewczynki szycia, znaczenia i haftów. Mieliśmy sposobność oglądania starannie odrobionych butów i odzieży, które własnoręcznie dla siebie szyją. Z robót kobiecych podziwialiśmy hafty atłaskiem i piękne znaczenie chustek i bielizny; oglądaliśmy budynek i ogródek botaniczny zakładu, starannie i czysto utrzymany. W ogóle z popisu dzieci głuchoniemych odnieśliśmy to błogie przekonanie, że gorliwa i sumienna praca całego grona nauczycielskiego wydaje rezultaty najzupełniej odpowiadające założonemu celowi.

Z boleścią zaznaczyć musimy, że zakład ten — jedyny na całą Galicję, nie może więcej utrzymywać dzieci nad 72, t. j. 62 stypendystów a 10 dochodzących z miasta, a to z powodu szczupłych funduszów i szczupłego pomieszczenia. W roku zeszłym Dyrekcja zakładu, chcąc uchronić budynek od zawalenia, musiała naruszyć kapitał żelazny.

W obecnej chwili wniesiono do tutejszego zakładu przeszło 40 podań o przyjęcie do zakładu. Z liczby tej zaledwie 6 może być przyjętych. W Galicji jest głuchoniemych, zdolnych do przyjęcia nauki (do lat 13tu) przeszło 800; z tej tak przerażającej liczby zaledwie 70 dzieci pobiera naukę, reszta zaś skazaną jest na żywot ciemny i zwierzęcy.

W ostatnich czasach w całej Europie poczęto się bardzo gorliwie zajmować sprawą nauczania głuchoniemych. W cesarstwie niemieckiem liczba głuchoniemych wynosi obecnie 24.315 na 40 milionów ludności; na tę liczbę głuchoniemych mają Niemcy 40 zakładów wychowawczych naukowych. W Stanach Zjednoczonych w r. 1878 liczba instytutów wynosiła 49, w których pobierało naukę 6164 uczniów i uczennic.

Kraj nasz, tak słynny z wielkiej dobroczynności, fundujący tyle dobroczynnych zakładów, wprowadzający przymus szkolny, zapomniał prawie o głuchoniemej naszej braci — a wszak i oni potrzebują oświaty tem bardziej, że głuchoniemy, pozbawiony nauki, nie może się nawet nazwać człowiekiem w moralnem słowa znaczeniu.

Gdyby za przykładem hr. Potockiego, który corocznie daje stypendjum dla głuchoniemego, zechcieli pójść i inni magnaci i wielcy panowie, których, Bogu dzięki, nie mało jest w naszym kraju, spełniliby czyn obywatelski i mieliby to błogie przekonanie, że podnieśli głuchoniemego do godności człowieka, dali mu sposób do życia, a społeczeństwu ujęli mniej ciężaru o jednostkę, bo głuchoniemy niekształcony jest pasożytem ludzkości.

Popis zakończył się przemówieniem kierownika szkoły, p. Pogonowskiego, a to tak zwykłem, jak i równocześnie na migi, w którem podziękował obecnym gościom za obecność na egzaminie.

Z rozdanego sprawozdania zakładu podnosimy tylko najważniejsze szczegóły i tak:

Z działu I., przedstawiającego skład instytutu, dowiadujemy się, że grono nauczycielskie składa się z 10 nauczycieli i nauczycielek, prócz nauczycieli rzemiosł.

Zapisanych było na r. 1880/1 uczniów i uczennic 62, dochodzących 10.

Z przedmiotów wykładano naukę religji, wymawiania, czytania, pisania i poznawania mowy z ust. Z języka polskiego doprowadzono w 4ej klasie do tego, że uczniowie nawet krótkie listy pisali. Z arytmetyki, począwszy od nauczania rachunków na migi, zapoznano uczniów z 4 głównemi działaniami i z nowemi miarami, wagami i monetami. Z geografji punktem wyjścia była klasa, dalej budynek, miasto, wieś, powiat, ztąd przejście do Galicji (jej granice, góry, wody, klimat itd.), do Europy (ustrój państwowy, podział na państwa, główne miasta itd.); szczegółowo opracowywano monarchję austro-węgierską. W końcu wprawiano uczniów w rysowanie mapki Galicji.

Z nauk przyrodniczych: ogólne wiadomości i podział istot stworzonych na 3 królestwa i podział zwierząt na gromady.

Z działu administracyjnego: Ogół przychodów 16.345 złr. 28 ct., ogół wymogów 18.008 złr., niedobór 1.662 złr. 72 ct.

Wycieczka do Zimnejwody odbędzie się jutro. Dochód z niej przeznaczony jest na „Stowarzyszenie bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców lwowskich". Program wycieczki obejmuje między innemi: Zabawę z tańcami przy odgłosie muzyki wojskowej 55 pułku hr. Gondrecourt. Wyścigi w workach. Pierwszy do mety dobiegający otrzyma 1 złr. w srebrze, a drugi srebrnego cwancygiera. — O godzinie 5. będzie puszczony umyślnie na ten cel sporządzony olbrzymi balon. — 40tu uczestników wycieczki, których numera biletu wyciągnięte zostaną, otrzymają piękne upominki. — Zabawę zakończą ognie sztuczne i oświetlenie bengalskie. Cena biletu jazdy koleją do Zimnejwody i napowrót 70 ct. Dzieci w towarzystwie rodziców płacą tylko połowę. Miejsce zboru: Dworzec kolei Karola Ludwika. Odjazd ze Lwowa nastąpi o godzinie pół do drugiej popołudniu, przyjazd o pół do dziesiątej wieczór.

Grad d. 3. bm. zrządził znaczne szkody w ziemiopłodach, na obszarach gmin powiatu lwowskiego: Mostki, Malinówka, Miłaszowice, Ostrów, Maliczkowice, Nawarja i Nagorzany, tudzież w Steniatynie, w powiecie sokalskim. W Płonnej, w powiecie sanockim, zabił piorun na pastwisku dwóch pastuchów. Dnia 3. bm. w południe, kiedy ks. wikary w Raniżowie, w powiecie kolbuszowskim, udzielał komunii św. po sumie w kościele parafialnym, uderzył piorun i wpadłszy przez okno w kościół zabił jednego włościanina na miejscu, a trzy osoby znacznie poparzył i ogłuszył.

Wyciąg z raportu ck. inspekcji policji z dnia 8. lipca. Skradziono pani M. N. ze strychu l. 41 ul. Stryjska 23 koszul i inną bieliznę, męską część tej bielizny odebrano od ujętych następnie sprawców Michała Wronowskiego, Wojciecha Olearnika i Józefa Sawickiego. Po granatowe palto zimowe, czarny angles kamgarnowy w prążki i spodnie w niebieskawe i czerwone prążki, odebrane znanemu złodziejowi Lejsorowi Rothensteinowi niewiadomy poszkodowany winien się zgłosić. — Złożono w policji znalezioną przed hotelem angielskim spinkę złotą z czeskiemi kamykami.

Kraków 8. lipca. Na posiedzeniu rady miejskiej dr. Faustyn Jakubowski przedstawił wczoraj wniosek. Rada miejska uznaje potrzebę założenia szkoły dla sług w Krakowie i przekazuje ten wniosek sekcji szkolnej do przedłożenia odpowiednich wniosków: Przyjęto. Dr. Szlachtowski przedstawił wyczerpująco przebieg narad komisji ustanowionej dla sprawy gazowej, zawiadamiając zarazem radę o przedsięwziętych krokach z powodu kończącego się kontraktu z Towarzystwem Dessawskiem. Przebieg tej sprawy podaliśmy już w naszym dzienniku.

Rada z objawami zadowolenia i uznania dla komisji przyjęła do wiadomości sprawozdanie dra Szlachtowskiego i poleciła komisji dalsze spieszne działanie w rozpoczętym kierunku. Zarazem poleciła rada sekcji finansowej, aby przedstawiła wniosek, w jaki sposób ma być zebrany kapitał 300.000 złr. potrzebny na budowę zakładu gazowego, ewentualnie zaś upoważniono też sekcję do traktowania o zaciągnienie pożyczki do wysokości 300.000 złr., bądź to pożyczki zwykłej, bądź też hypotecznej.

Z pod Turki. Dnia 6. b. m. powiaty boryński i turczański nawidziła wielka burza i poczyniła znaczne szkody. W Wysocku w Boryńskiem piorun zapalił trzy domy i zabił człowieka, w turczańskiem w Jabłonce zapalił chatę.

W Kocmyrzowie, własności ks. Teano, położonej o dwie mile od Krakowa, gmina włościańska chciała bezprawnie zaprzeczyć dworowi używania prawa drogi przez jej pastwisko prowadzącej. W dniu 6. b. m. patrol żandarmerji wysłany z Krakowa dla wprowadzenia dworu w używanie drogi, natrafił na opór całej gminy na miejscu zebranej. Żandarmerja przystąpiła do aresztowania dwóch najbardziej wyzywająco zachowujących się włościan, a zięć wójta rzucił się na komendanta patrolu Skąpskiego. Skąpski broniąc się ranił napastnika, wówczas wójt rzucił się na niego, chcąc mu wyrwać karabin. Żandarm dał do niego ognia i ugodził go kulą w brzuch; kula, która przeszła na wskróś, drasnęła jeszcze jednego chłopa oraz kobietę. Po tem nieszczęśliwym wypadku włościanie rozeszli się. Śledztwo sądowe rozpoczęte.

Brody 7. lipca. Tutejsze towarzystwo muzyczne urządziło wczoraj na część swego prezydenta, p. Filipa Koliszera, uroczystość, mającą bardzo doniosłe znaczenie dla muzykalnie wykształconej części naszej ludności.

P. Koliszer, utalentowany uczeń sławnego kompozytora Dreyschocka, położył już od więcej niż 18 lat bardzo wielkie zasługi około muzyki w naszem mieście. Między innemi założył szkołę muzyczną, która służy do rozszerzenia muzykalnych wiadomości i wykształcenia dobrych sił na przyszłość. W ogóle zadawał sobie w ostatnich latach pracę, ażeby zachować towarzystwu muzycznemu dawne znaczenie, przyczem nie szczędził ani czasu ani ofiar materjalnych. Dobra orkiestra i aranżowanie czynią z tutejszych wieczorków muzykalnych najprzyjemniejsze zabawy.

Dlatego też całkiem słusznie sprawiono p. Koliszerowi owację, w której brali udział pp. starosta hr. Russocki, burmistrz Witosławski, wiceburmistrz Horowitz, Nirenstein Henryk, dr. Goldhaber, Ornstein, Weissstein i t. d. Uroczystość odbyła się w następujący sposób. Członkowie rady zawiadowczej towarzystwa w połączeniu z komitetem festynowym oczekiwali prezydenta, który o niczem nie wiedząc przyszedł na próbę muzyczną.

Gdy wstąpił do budynku towarzystwa, wprowadzono go do małej sali, gdzie wisiał na ścianie portret jego, który tworzy pendant do portretu zmarłego przed kilku laty założyciela towarzystwa muzycznego, p. Franciszka Sznella. P. dr. Goldhaber, jako członek rady zawiadowczej, powitał prezydenta bardzo piękną mową, poczem odsłonięto obraz. P. Koliszer, bardzo wzruszony, zaledwie kilka słów zdołał przemówić, poczem wszyscy przeszli do wielkiej sali, która stanowiła istny ogród. Tutaj wręczyli uczniowie szkoły muzycznej „swemu wielce szanownemu prezydentowi" wieniec z białą wstęgą. Gdy p. Koliszer usiadł na przeznaczone sobie miejsce, rozpoczął się koncert galowy. Była wprawdzie spora liczba numerów, ale kompozycje p. Koliszerowi poświęcone nosiły cechę uroczystości. Gdy polonez poświęcony mu miał być odegrany, zaprowadził go członek orkiestry do gustownie ozdobionego pulpitu, a p. Koliszer powitany tuszem począł dyrygować.

Po ukończeniu programu zgromadzili się goście w małej sali i odprawili ucztę. Pierwszy toast wzniósł p. dr. Ornstein na zdrowie p. Koliszera jako prezydenta, drugi p. dr. Herzel na zdrowie rodziny, trzeci p. burmistrz Witosławski. Później wspomniano o p. Nirensteinie, który starał się, aby ta uroczystość przyszła do skutku. Trwała ona do samego poranka, pozostawiając za sobą bardzo miłe u wszystkich wspomnienie.

W Białobrzegach dnia 7. o godzinie 3. po północy powstała ogromna burza z piorunami i grzmotami, która trwała przeszło pół godziny. Porobiła ona znaczne szkody w polu, a osobliwie w sadach, gdyż wiele drzew zgruchotał piorun, a znaczna liczba ich została połamaną. Już od dawna nie pamiętają tam takiej burzy.

W powiecie łeckim (Prusy wschodnie) przechrzczono polską miejscowość Usranki na Königshöhe!

Piorun uderzył onegdaj w Pleszowie na polu dworskiem podczas grabienia siana i zabił na miejscu jednę z kobiet pracujących, a drugą mocno poraził.

Warszawa 7. lipca. Wczoraj pociągiem kolei warszawsko-wiedeńskiej o godz. 3 min. 10 po poł. powrócił do Warszawy główny naczelnik kraju, jen. Albedyński.

Temi dniami w zakładzie sierot-chłopców przy ulicy Freta w gmachu podominikanskim odbył się akt zamknięcia nauk rocznych. Zakład ten niegdyś przez śp. Stanisława Jachowicza założony, powszechnie szkółką jego zwany, zostaje obecnie pod opieką p. Balbiny Zalewskiej i p. Józefa Juszczyka. W roku zeszłym znajdowało się w zakładzie chłopców 153. Obecnie jest w zakładzie wychowańców 161, z tej liczby 10 zostaje na kuracji u wód Ciechocińskich. Zakład rozpada się na 4 oddziały; prócz zwykłych nauk wychowańcy uczą się: rysunków, śpiewu, gimnastyki, a najstarsi nauki rzemiosł, mianowicie krawiectwa, szewstwa i introligatorstwa.

Towarzystwo warszawskie dobroczynności zakłada czytelnie bezpłatne.

„Pani Podkomorzyna" komedja w 4 aktach p. Kazimierza Zalewskiego, odegraną została po raz pierwszy w sobotę na scenie teatru letniego. Od dawna nie pamiętamy tak świetnego przedstawienia, zarówno pod względem wystawy, „mise en scène", jak pod względem ogółu gry artystów. Brali udział w sztuce panie Rakiewiczowa, Wisnowska i Zimajerowa, oraz pp. Rapacki, Ostrowski, Tatarkiewicz, Grzywiński, Kotarbiński, Stromfeld, Prażmowski, Wolski i Dyliński.

W Bellevue grywa trupa poznańska p. Doroszyńskiego.

Podczas przeglądu warszawskiej straży ogniowej, który się odbył w sobotę o godz. 6 po poł. na placu Saskim, zakład fotograficzny p. Mieczkowskiego na żądanie oberpolicmajstra Buturlina zdjął fotografje czterech scen z obrotów tejże straży.

W Kaliszu wybuchł w tych dniach znaczny pożar na ulicy Wrocławskiej. O godzinie 6 wieczorem stało 7 budynków w płomieniach, pomiędzy niemi wielki lazaret powiatowy.

W okolicach Kamieńca-Podolskiego w lesie Kopaczewskim włościanie, jak głoszą miejscowe wieści, znaleźli węża niezwykłych rozmiarów,

długość jego, według świadków naocznych, ma wynosić 4½ arszynów, grubość dochodzi do objętości złożonego kziaka. Włościanie urządzili nad wężem straż i dali znać do gminy.

Miss Wanda, znana we Lwowie „królowa trapezu", mało co nie utonęła przewożąc się w Berlinie po Sprei. Łódka, na której jechała Miss Wanda w towarzystwie, przewróciła się i wszyscy wpadli do wody. Dwie inne łodzie znajdujące się w pobliżu rzuciły się na ratunek tonących. Wszyscy zostali ocaleni.

Środek na czerwoność nosa. Pewien jegomość miał nos koloru miedzianego. Irytowało go to mocno i pewnego dnia w przystępie wściekłości wyczytawszy w inseratach, że istnieje jakieś lekarstwo na rubinowy nos, zgłosił się do firmy ogłaszającej lek uniwersalny. Długi czas odpowiedź nie nadchodziła, dopiero po kilku tygodniach listonosz wręczył mu pismo, po przeczytaniu którego pacjent zbladł i opuścił list na ziemię. Żona podniosła pismo i przeczytała następującą receptę: „Pij tak długo, póki nos ci nie zsinieje."

Rzecz z kronikarzem niedzielnym. Otrzymujemy następujące pismo: Szanowny Panie Redaktorze! Niedzielny kronikarz „Dziennika Polskiego" obrał mnie w ostatniej „Kronice lwowskiej" za cel swych pocisków, opierając swoje przeciwko mnie wycieczki na niezgodnych z prawdą twierdzeniach. Odwołując się przeto do znanego mi poczucia sprawiedliwości Szan. Pana, upraszam o zamieszczenie następującego oświadczenia:

Nigdy nie pisałem, że urzędowa „Gazeta Lwowska" „jest organem zgnilizny moralnej w kraju" — artykuł bowiem, o którym tam prawdopodobnie mowa, powstaje jedynie przeciwko instytucji urzędowego czasopiśmiennictwa w ogóle, wykazując niedorzeczność i zasadnicze jej szkodliwości.

Wobec tego sprostowania upadają oczywiście dalsze wywody niedzielnego kronikarza, i mógłbym przeto nad przytoczonemi przezeń innemi faktami przejść do porządku. Dla zapobieżenia jednak wszelkim plotkom, oświadczam, iż nie czyniłem nigdy kroków, „aby prace moje zamieszczane były w „Gazecie Lwowskiej" lub w jej dodatku." Osoby trzecie, w stosunku z redakcją „Gazety Lwowskiej" będące, a mnie życzliwe, czyniły mi wprawdzie w tej mierze propozycje, mniej więcej przed dwoma laty — czy z upoważnienia p. redaktora? tego powiedzieć nie umiem. Propozycyj tych, ze względu na dobre chęci życzliwego mi pośrednika, nie wypadało mi wprost odrzucić — nigdy jednakże korzystać z nich nie myślałem.

Przyznaję się tylko do tej nierozwagi, że gdy później w pewnych politycznych kołach powstała myśl założenia trzeciego niezależnego dziennika, do którego — jak słyszałem — usiłowano wciągnąć i p. redaktora „Gazety Lwowskiej", utrzymywałem go, oraz kilka innych osób w tem mniemaniu, iż przygotowuję dla „Gazety" nowellę; — w istocie jednak nawet pióra w tym celu nie umaczałem.

Racz przyjąć Panie Redaktorze, wyrazy mego poważania

Włodzimierz Zagórski.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w sobotę d. 9. lipca po raz drugi „Kapelusz bandyty" (Le Pompon), opera komiczna w 3 aktach a 4 odsłonach pp. Chivot i Duru, muzyka Karola Lecocq'a.

Otwarcie teatru letniego przy ulicy Majerowskiej naprzeciw kasy oszczędności nastąpi jutro w niedzielę. Na pierwszem przedstawieniu odegrany będzie obraz historyczny *Kościuszko pod Racławicami*, w poniedziałek zaś opera komiczna *Donna Juanita*. Urządzenie teatru nie pozostawia nic do życzenia, a wentylacja nader praktycznie urządzona, potrafi ochronić publiczność od gorąca, które w tej porze roku daje się uczuć w miejscach zamkniętych. Jeżeli w końcu dodamy, że ceny miejsc zostały znacznie zniżone, to możemy śmiało wypowiedzieć zdanie, że dyrekcja w tym wypadku przejęła się bardziej interesem publiczności, aniżeli własnym.

We Francji wyszło dzieło, obchodzące szerszy ogół polski p. t. „Życie Hoyma, posła polskiego do Francji." Hieronim Pichon, autor dzieła, znany jest ze swych badań historycznych.

Theologisch Tijdschrift, pismo wychodzące w Kopenhadze, umieszcza w zeszycie za maj artykuł o „Arjanizmie w Polsce." Rzecz napisana przez naszego ziomka, zdaje się kapłana, zamieszkałego w Appawade.

Echo, pismo wychodzące w Warszawie, umieszcza obszerny referat z wykładu dr. H. Święcickiego „O hypnotyzmie, czyli tak zwanym magnetyzmie zwierzęcym."

W Monachjum wyszło nowe dzieło uczonego naszego Rabbina p. t. „Variae lectiones in Mischnam et in Talmud Babylonicum. Pars II."

Rolnictwo przemysł i handel

Stan urodzajów we wschodnich obwodach Galicji według raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

Ciągłe słoty trwające od połowy czerwca zaszkodziły znacznie urodzajom, które się z wiosną w ogóle tak świetnie zapowiadały. Zwłaszcza pszenice nadzwyczaj bujne w tym roku, a miejscami też żyto i jęczmiona powylęgały i jeżeli nie nastąpi wkrótce pogoda, a wiatry i ciepło nie osuszą i nie podniosą wylęgłego zboża to w wielu miejscach znaczny uszczerbek w plonie się okaże. Z Kołomyjskiego i z pod Halicza donoszą nawet, że na zboża a zwłaszcza na pszenice zaczyna się już śnieć okazywać i rdza się rzuciła. Pominąwszy to w ogóle biorąc

Pszenica przeważnie jest dobra, i tam, gdzie przy zbytniej bujności nie wylęgła, lub gdzie ostatnie deszcze nie zachwyciły jej w samym kwiecie, mogą się gospodarze pomyślnego żniwa spodziewać. Najgorsze doniesienia nadeszły z Żółkiewskiego, z Kamionki Strumiłowej i z pod Kulikowa, tudzież z Baligrodu. Mniej także pomyślne są z okolicy Podhajec, Buczacza i od Zbaraża.

Żyto nie rokuje obfitego wydatku, bo zima i deszcze zachwyciły go w porze kwitnienia, z którego też powodu znajduje się w życie tegorocznem wiele pustego kłosa, jak donoszą z nad Sanu z okolic Dubiecka, od Podhajec i Bursztyna wreszcie z Żółkiewskiego. Tam zaś, gdzie ostatnie słoty wylęgło, ziarno dostatecznie wypełnić się nie jest w stanie. Żyta alpejskie i regenerowane nie ucierpiały tyle od zimna co zwyczajne, a ziarno jest już w mleczku. Najgorsze żyta są około Baligrodu i Radziechowa, Cieszanowa i Kulikówa, w Kołomyjskiem w okolicach Ottynii, a na Podolu około Chorostkowa i Zaleszczyk.

Rzepaki wszędzie się poprawiły. Tam, gdzie nie były zjedzone z wiosną przez chrząszczyki, są bardzo dobre, gdyż osadzają strączki silne, piękne i pełne, gęsto zawiązane, dozwalające wróżyć plon dobry. Gdzie zaś z wiosną zniszczyły kwiat chrząszczyki, a wstrzymano się z przeoraniem, tam o tyle stan rzepaku się poprawił, że można się przynajmniej spodziewać zwrotu kosztów uprawy. W okolicach Komarna spodziewają się połowy zwykłego zbioru. W Przemyskiem w okolicach Jarosławia turkucie podjadki wyrządziły szkodę także w rzepaku. Najlepsze rzepaki są około Rudek, Dynowa, Dubiecka, Podhajec, średnie koło Oleska, Chyrowa i Kałusza. Zbiór rozpoczęty już znacznie opóźni się w tym roku, z powodu nieprzychylnych warunków klimatycznych.

Jęczmiona w ogóle nie powiodły się. Z wiosny ucierpiały wiele od posuchy i zimna. Tylko na bardzo żyznych nawożonych glebach jęczmiona wybujały, mianowicie pode Lwowem i miejscami na Podolu, ale w skutek słoty wylęgły po większej części jeszcze nim się wysypały. Najgorsze jęczmiona są około Brodów, Oleska, Kamionki Strumiłowej, Komarna, Mrzygłodu i Birczy. W Złoczowskiem wiele szkody wyrządziły pędraki. Spodziewają się tam bardzo złego zbioru.

Owies wszędzie dobrze się trzyma. Najgorsze doniesienia nadeszły z Kamionki Strumiłowej, Mrzygłodu, Birczy i Zaleszczyk.

Grochy są rzadkie, ostatniemi czasy wszak że poprawiły się w wielu miejscach. Najpomyślniejsze doniesienia o stanie grochu nadeszły z Sądowej Wiszni i Podhajec. Najgorsze z pod Baligrodu, Brodów, Oleska, Kamionki Strumiłowej i z pod Zbaraża.

Hreczka przeważnie mierna, poprawia się nieco przy deszczach, przeplatanych chwilową spieką. Najgorsze hreczki są tam, gdzie z wiosny uporczywa posucha powstrzymała siejbę i nie dozwoliła dobrze powschodzić, jako to w całem pasmie na przestrzeni od Uhnowa, Kamionki Strumiłowej, Radziechowa, Żółkwi, Brodów, Oleska, aż po Żydaczów.

Wyka z powodu deszczów w wielu miejscach wylęgła.

Kukurudzy obrobić nie można należycie z powodu słoty. W ogóle jednak wszędzie tam, gdzie jej chwasty nie przygłuszyły, poprawiła się znacznie.

Lny i konopie wszędzie dobre, ale w wielu miejscach słota powaliła do ziemi.

Kapustę uszkodziły w wielu okolicach pchły ziemne, tak, iż powtórnie nasadzać musiano, mianowicie w Zbarazkiem i w okolicach Staregomiasta.

Kartofle w ogóle pięknie wyglądają, tylko że słoty nie dozwalają ich należycie obrobić, podobnie jak i kukurudzę; ale co najgorsza, iż w okolicach Dubiecka nad Sanem na wcześniejszych kartoflach zaczęły się już pokazywać czarne plamy na liściu i łodygi schnąć zaczęły. Obawiają się zatem, aby rok dżdżysty nie sprowadził zarazy na kartofle.

Buraki bardzo chybiły w tym roku, zwłaszcza w okolicach, gdzie z wiosną była posucha.

Chmiel znacznie się poprawił, a ceny tegoż także ostatniemi czasy znacznie podskoczyły.

Sianokosom przeszkadzają ciągłe ulewy. Wiele siana i koniczyny gnije na pokosach lub w kopicach. Gdyby nie to, zbiór byłby bardzo obfity. W ogóle sianokosy nawet w połowie dotąd nie ukończone. W wielu miejscach były burze i grady. Dnia 23. czerwca w Leszczowatem koło Ustrzyk-Dolnych srożyła się burza z gradem i wiele szkody, szczególnie u włościan wyrządziła. D. 24. i 28. czerwca była nawalnica z piorunami w Turzem koło Staregomiasta, a wezbrane gwałtownie wody zalewały pola okoliczne. D. 3. lipca spadła wielka ulewa z gradem w Kopeczyńcach. W Lubieniu, Stawczanach i Pustomytach był także grad znacznej wielkości. W okolicy Komarna obawiano się wylewu Dniestru. A co dziwna, w okolicach Zbaraża uskarżają się na posuchę.

Jasło 8. lipca. Wczoraj od rana komisja kolejowa rozpoczęła czynności. Radca Lachowski przewodniczy jej; wchodzą do niej: hr. Władysław Badeni, zastępując Wydział krajowy, inżenierowie Dostal i Jęczmionowski, Huss, pułkownik, Dillmont z ministerstwa. Napływ i udział interesowanych wielki. Z Dukli hr. Męcińscy, Gorlice zastępują pp. Skrochowscy, Fedorowicz, burmistrz i mnóstwo kamfiniarzy; powiaty Jasielski i Krośnieński reprezentują: br. Mycielski, Rogawski, Gorajski i biorą udział w obradach. Tak samo prezesowie rad i starostowie powiatów. Do godziny 2-giej odczytywano podania stron, protesty, referaty. Po południu obie trasy zbadano. Rozprawy są zajmujące. Szala przechyla się stanowczo za trasą Krosno-Gorlice, jako odpowiednią potrzebom ogólnym, ekonomicznym.

Przegląd polityczny.

Lwów 9. lipca.

W wewnętrznych sprawach austrjackich góruje ciągle jeszcze zmiana osobista w namiestnictwie czeskiem. Zdania dzienników są w ogóle bardzo podzielone. *Politik* nadmienia, że „ekscedenci złą przysługę zrobili Czechom". Wynikałoby z tego, że nominacja jen. audytora Krausa przypadła nie w smak Czechom. *Czeske Now.* jednak oświadczają, że wolą energicznego wojskowego niż biurokratę starej daty, jak Weber. Przeszłość audytorska nowego kierownika nie może mu rzeczywiście zbyt wielkich zyskiwać sympatyj, ale na razie podobno urzędowanie jego będzie musiało być skierowane raczej przeciwko wichrzycielom niemieckim, niż przeciwko Czechom. Niemcy bowiem nie ustają w prowokacjach. W Libercu (Reichenberg) turnery napadli i pobili d. 5. bm. robotników czeskich. Na manifesta niemieckie nadchodzą podburzające odezwy burszów z państwa niemieckiego. Uniwersytet gradecki nie pozostał także w tyle, a dzienniki szczują np. w takich drobnostkach nawet, jak statystyczne wykazy, które magistrat prazki oczywiście w języku czeskim, komunikuje w zamian innym biurom statystycznym. Z Karlsbadu zaś 173 Niemców wysłało żałobę aż do Bismarka, że „nie mogą ze strachu kąpać się spokojnie, ani pić Sprudla." Naturalnie Bismark nie doda im odwagi. Zresztą parę wycieczek spacerowych musieli istotnie zaniechać Niemcy.

Jen. Kraus objął wczoraj urzędowanie w Pradze.

W ministerstwie handlu ułożono już projekt o pocztowych kasach oszczędności.

Budowa tunelu arletańskiego postępuje wcale raźno. Donoszą bowiem, że od wschodu jest już 500 a od zachodu 200 metrów gotowych.

W pogłoskach o zerwaniu układów rosyjskich z Watykanem musi zachodzić coś faktycznego, skoro *Agence Russe* dość niewyraźnie im zaprzecza. *Telegraf mosk.* winę zerwania przypisuje kardynałowi Ledochowskiemu. Zdaje się, iż Moskwa nigdy nie miała szczerego zamiaru do zawarcia układu przychylnego kościołowi prześladowanemu.

Z Rzymu donoszą, że biskup Strossmajer miał doradzać papieżowi, aby w rytuałach ludów słowiańskich pozostawił całą swobodę językową, i wystrzegał się latynizacji ich. Tym tylko sposobem bowiem oderwie te ludy od ciążenia ku Moskwie. Jest to rada nader zdrowa.

Suma świętopietrza, jaką Słowianie mieli złożyć papieżowi, nie przenosi podobno 160.000 gld.

Parlament włoski obraduje obecnie nad budżetem wojny. Minister dotyczący zapewnił, że Italja może teraz bezzwłocznie wystawić do boju 400.000 żołnierza. Niedawno jednak jen. Mezzacapo w umyślnej broszurze dowodził, że Italja musi poświęcić 400 miljonów, aby armję swoją uczynić zdolną do boju.

Czyniąc zadość życzeniom dworu austrjackiego rząd włoski postanowił zwrócić byłemu królowi Neapolitańskiemu zabrany na skarb majątek jego zmarłej matki, królowej Marji Krystyny.

Francja wysyła do Algierji bardzo znaczne siły; są bowiem poszlaki, że gotuje się tam ogólne powstanie Arabów, i to w łączności z Marokiem, Tunisem i Trypolisem.

Słychać, że rewolucjoniści rosyjscy nowy przygotowują manifest.

Rozdrażnienie międzynarodowościowe zdaje się być na porządku dziennym. W Besançon we Francji jeden włoski robotnik zakłuł Francuza.

Grecja mocno uradowana, że jej się bez rozlewu krwi udało zająć dwa ważne punkta w terytorjum odstąpionem. Ateny obchodziły ten fakt illuminacją.

Z Sofii donoszą dnia 7go bm. rezultat wyborów dodatkowych. Na 84 wybranych należy 80 do stronnictwa księcia. W Tirnowy wybrano czterech naczelników opozycji. W 10 okręgach wyborczych nie przyszły wybory wcale do skutku. Wogóle zapewnionych jest 292 deputowanych przychylnych Battenbergowi.

Radykaliści serbscy urządzili w Bułgarji małą wyprawę: spalili część miasta Belgradczyk i złupili kasę podatkową.

Z Nowego Jorku donoszą o wzmagającem się rozdrażnieniu partyj, z powodu zamachu na prezydenta. Garfield ma się coraz lepiej, chociaż lekarze nie wydobyli mu kuli z grzbietu.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Londyn 9. lipca. Rząd angielski zdecydowany jest zaprotestować przeciw inwazji francuzkiej w Trypolis. Dzienniki tutejsze omawiając tę kwestję, przypuszczają możliwość wielkiej wojny między Anglją a Francją której, podstawą byłby alians zaczepno-odporny pomiędzy Francją a Niemcami.

Petersburg 9. lipca. Z Kazania donoszą, że proces przeciw byłemu gubernatorowi, radcy tajnemu Skarjatinowi o uciemiężanie Tatarów, zawieszony został z pominięciem władz sądowych.

Ruszczuk 9. lipca. Car nadał księciu bułgarskiemu Aleksandrowi wielki krzyż orderu Aleksandra Newskiego, i wystósował do niego list własnoręczny. Minister Ernroth i naczelny prokurator Jireczek bawią przy księciu w Warnie.

Berlin 9. lipca. Ks. Bismark i baron Haymerle mają się tego lata zjechać w Kissingen.

Telegramy biura korespondencyjnego

Wiedeń 8. lipca. *Wiener Abendpost* z powodu artykułu *Tagblattu* stanowczo oświadcza, że nie może być mowy o jakiemś przeciwieństwie instrukcyj wydanych przez namiestnika Webera a hr. Taaffego w sprawie demonstracyj praskich, gdyż Weber, będący na urlopie w ogóle żadnych instrukcyj nie wydawał. Z powodu ekscesów praskich hr. Taaffe i Weber nie wymienili ze sobą innych depesz, prócz tych, jakie ogłosiła *Polit. Corresp.*

Księcia Milana odwiedził dzisiaj nuncjusz papiezki; książę odjeżdża jutro wraz z księżną do Pragi, aby odwiedzić cesarzewicza Rudolfa i jego małżonkę.

Wiedeń 9. lipca. Do *Polit. Corr.* telegrafują z Arty pod datą 8. lipca. Okręg Arty został opuszczony zupełnie przez wojska tureckie. Grecy obsadzili Artę wczoraj po południu. Ludność wyszła na spotkanie wojsk greckich. Miasto iluminowane. Do Arty weszło 5.000 wojska i 24 dział.

Praga 9. lipca. Dzienniki wiedeńskie rozgłosiły, że tutejsze namiestnictwo wzbroniło gazecie *Egerer Ztg* donosić o wypadkach prazkich, a starostwo w Chebie nakazało konfiskować ją za każde takie doniesienie. Pogłoska ta jest z gruntu bezzasadną.

Zagrzeb 8. lipca. W sejmie rozpoczął rozprawy nad kwestją Fiumańską Miskatowic i nazwał wnioski opozycyjne napaścią na istniejący system dualistyczny, który wzmocnił monarchię; rewizją ugody obecnie nic lepszego nie możnaby osiągnąć. Mrazowic ograniczył się na paragrafach swego wniosku, Urbanic starał się dowieść rzekomego sfałszowania §. 66, Starcevic oświadczył, że dla niego nie istnieje żadna ugoda, hr. Sermage wypowiedział z naciskiem, że tylko przeciwnicy Kroacji mogliby prowokować takie rozprawy.

Paryż 8. lipca. Barka maltańska, wysłana wczoraj ze Sfax do Mehedji, donosi, że okręty pancerne zburzyły wszystkie forty, wielki meczet i część dzielnicy muzułmańskiej. Powstańcy dotąd jeszcze się opierają.

Paryż 8. lipca. Konferencja monetarna, po przemówieniu pp. Magnin i Denormandie za odroczeniem, przyjęła jednogłośnie wniosek motywowany Francji i Ameryki, które wypowiedziały życzenie, aby państwa reprezentowane na konferencji rozpoczęły rokowania i dla uregulowania szczegółów konwencji, która prawdopodobnie do tego czasu będzie już zawartą, zwołały konferencję monetarną na 12. kwietnia 1882 r.

Paryż 8. lipca. Izba przyjęła budżet wojskowy, odrzucając wszystkie stawiane poprawki.

Tunis 8. lipca. Nowe wojska otrzymały rozkaz odejścia do Sfaxu. Szerzy się pogłoska, że na południu Tunezji powstanie wzrasta.

Londyn 8. lipca. Parowiec „Vandalia," którego wiódł holownik, a o którym smutne wieści krążyły, zawinął wczoraj wieczór do portu Sternoway (Hebrydy). Załoga i podróżni mają się dobrze.

Londyn 9. lipca. Lefroy, który z powodu mordu, spełnionego w coupe kolejowem w Brighton, był ścigany (o czem donosiliśmy przed kilku dniami. Przyp. Red.) został uwięziony.

Kiszyniew 9. lipca. Z Petersburga przybył tu prokurator i pułkownik żandarmerji dla przesłuchania kilku osób, poszlakowanych o zrobienie podkopu pod kasę tutejszą. Szukają osób, które mieszkały w domu, zkąd podkop się zaczynał.

Oran 9. lipca. Buamema z licznym zastępem powstańców posuwa się na kolumny francuzkie jen. Louis.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 9. lipca godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 358·50, Anglo-Austr. 153·70, Akcje banku Union 143·70, Kolej Karola Lud. 327·75, Połudn. —·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·— Napoleondor 9·27·½, Rubel papier. 1·21. Usposobienie ciche.

Wiedeń 8. lipca godzina 2. min 26 Losy kredytowe 181·50, Węg. akcje kredyt. 355·—, Akcje anglo-austr. 153·50, Akcje banku Union 142·50, Akcje kred. Karola Ludwika 347·50, Akcje kolei północnej 238·—, Akcje kolei południowej 126·50, Akcje kolei Alföldzkiej 177·—, Akcje kolei Elżbiety 209·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 186·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 166·—, Wiedeńskie losy 128·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 25·80, Węgierska renta 117·20, Akcje banku związkowego 135·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21·¼, Węgierskie losy 123·75, Mark niemiecki —·—. Usposob. stałe.

Wiedeń 8. lipca godzina 5 min. 20. Akcje kredytowe —·—, Anglo-Austrjackie —·—, Banku-Union —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa —·—, Renta papier. —·—, Listy zastawne Gal. Banku hip. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860, —·—, Napoleondor —·—, Rubel papierowy —·—. Usposobienie —. Jednolity dług Państwa w bankn. 77·65, w srebrze 78·55, Renta w złocie 93·90, Losy pożyczki z roku 1860 133·25, Akcje banku wiedeńskiego 834·—, kredytowego 357·90, Londyn 116·90, Srebro —·—. Napoleond'or 9·27·5/10, Dukat ces. men. 5·50 100 marek niemieckich 56·95.

Telegramy zbożowe z dnia 8. lipca. — Wiedeń: Pszenica 12·25 do 12·50 zł., żyto 10·50 do 11·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 34·25 do 34·50 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·35 do 11·40 zł., rzepak (sierpień — wrzesień) 12·3/8 zł. — Berlin: Pszenica żółta (czerwiec) 211·50, żyto —·—, spiritus loco 57·—, olej rzepakowy 53·80. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·— — Paryż: mąki 159 klgr. 66·25, olej rzepakowy 77·—, spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Do dzisiejszego numeru dołącza Księgarnia K. Łukaszewicza ogłoszenie o Biblijo-domowej najciekawszych powieści.

PARASOLKI letnie *od 75 cnt. do złr. 1·10.*

KWIATY *francuskie*

WSTĄŻKI i PIÓRA do ubierania kapeluszy damskich.

2091 11—0 2

Kwiaty francuskie, pióra strusie i fantastyczne do ubierania kapeluszy.

Wstążki, aksamitki, weloniki gazowe i koronkowe, siatki jedwabne na głowę.

Garniturki koronkowe i płócienne kołnierzyki, manszety w najnowszym guście.

Rękawiczki jak najlepsze pragskie, glac i jelonkowe od 2—8 guzików również jedwabne i niciane.

Żabotki, kryzki najmodniejsze, „Sztuard" białe, czarne i cremowe.

Fanschoniki, chustki koronkowe i gipiurowe, barbki, chustki do nosa fularowe i batystowe.

Pończochy saskie cztero-drutowe, fil d'ecosse jedwabne, bawełniane i wełnianne.

Szaliki jedwabne, kokardki, krawatki szpilki do krawatek i spinki do przodów i manszet w największym wyborze.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI KAMILA STRZYŻOWSKIEGO we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Zdania znakomitości lekarskich o

WODZIE GORŻKIEJ FRANCISZKA JÓZEFA

FRANZ JOSEF BITTERQUELLE

według ogólnego uznania najskuteczniejszej ze wszystkich wód gorżkich. 2135 3 ?

Prof. Dr. Biesiadecki, Protomedyk i kraj. referent sanitarny we Lwowie: „Woda gorżka Franciszka Józefa działa już w małych dawkach jako pewny rozwalniający środek nie sprawiający bólu, nie tracący przy dłuższem użyciu skuteczności i nie przeszkadzający trawieniu". 3. listopada 1879.

Dr. Głowacki, Dyrektor szpitala we Lwowie: „Według skutków otrzymanych na oddziałach pow. szpitala potwierdzam zgodnie z prawdą, iż woda gorżka Franciszka Józefa zasługuje na szczególne uwzględnienie jako pewny, łagodnie działający środek przeczyszczający". — 12. listopada 1879.

Prof. Dr. Madurowicz w Krakowie: „W cierpieniach położ. i gin. sprawia zawsze już w małych dawkach szybko i nieboleśnie zamierzony skutek". — 5. listopada 1879.

Dr. Stella Sawicki, Inspektor szpitali krajowych we Lwowie: „Po bardzo starannem badaniu różnych rozwalniających wód mineralnych stwierdzam, iż woda gorżka Franciszka Józefa ze względu, że już w małych ilościach skutecznie, prędko i nieboleśnie działa, do najlepszych wód mineralnych należy". — 29. października 1879.

Dr. Sciborowski, Prezes Towarzystwa lekarskiego krakowskiego w Krakowie: „Wodę gorżką Franciszka Józefa używałem z wybornym skutkiem w tych postaciach chorób w których wody gorżkie są wskazane". 10. listopada 1879.

C. kr. Powsz. Szpital w Wiedniu V. oddział Prof. Dr. Draschego: „W nieżytach żołądka i jelit, nawykowem zaparciu stolca, braku apetytu, nawałach krwi, krwawnicach, cierpieniach wątroby i chorobach kobiecych uzyskano wyborne wyniki". — Wiedeń 1878.

Składy we Lwowie u p. St. Markiewicza, Jos. Goldwasser i apt. J. Piepesa jakoteż we wszystkich aptekach i renomowanych składach wód mineralnych. Pisma o źródle itd. otrzymać można gratis za pośrednictwem dyrekcji rozsełki w Buda-Peszcie.

W teatrze hr. Skarbka. W Sobotę dnia 9. lipca 1881.

Po raz drugi:

KAPELUSZ BANDYTY
(Le Pompon)

opera komiczna w 3. aktach a 4. odsłonach pp Chivot i Duru, muzyka Karola Lecocq'a.

Początek o godz. pół do 8mej wieczór.

Soeben erschien 11. sehr verm. Auflage

Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung

dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis ...

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für Geschlechts-Krankheiten von

Med. Dr. Bisenz, Mitglieder der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzens-Ring 22.

Ordination täglich von 11—4 Uhr.

WIELKA MENAŻERJA
na targowicy zbożowej.

Posiada ona wielką liczbę **dzikich zwierząt,** tudzież **ptaków, małp i wężów.** Karmienie i dresura odbywa się dziennie **dwa razy,** o godzinie 4. i 7., podczas czego właściciel wchodzi do klatek lwów, wkłada swoją głowę i ręce do ich paszczy i objaduje po afrykańsku. 2197 5—0

Menażerję oglądać można od godz. 9. z rana do godz. 9. wieczorem

Cena wstępu na I. miejsce 30 cnt., II. miejsce 20 cnt. Dzieci płacą połowę.

Małpy i ptaki sprzedaję w menażerji i zakupuję, a proszę o liczne zwidzanie.

J. Entress, właściciel.

J. NEUHÖFER
c. k. nadworny
optyk i mechanik
We Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej,

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:

Okulary, cwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.

Lornetki ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, perłowej macicy i kości słoniowej.

Lornety teatralne od 3 złr. i wyżej.

Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej.

Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.

Teleskopy, perspektywy myśliwskie.

Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.

Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.

Termometry rozmaite od 30 ct. i wyż.

Alkoholometry po złr. 2·50, 3·50 i 5.

Sacharometry po złr. 2·50 i 3·50.

Areometry i manometry do kotłów parowych.

Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajszcugi, calówki (Zollstöcke), łańcuchy miernicze.

Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.

Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.

Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 2105 25—?

Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można jeśli nieodpowiedni w ciągu dni 14.

J. Neuhöfer,

k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

NOWE ŁAZIENKI „DIANY"

we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.

urządzone z wygodą i elegancją.

CENY NASTĘPUJĄCE:

Wanna porcelanowa z tuszem i ogrzaną bielizną 1 złr. — ct.
Wanna marmurowa z tuszem i ogrzaną bielizną — „ 90 „
Wanna cynkowa jasno polerowana . . . . . — „ 55 „
Wanna metalowa (email) . . . . — „ 35 „

Do abonamentów na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Kąpiele siarczane, żelazne, mydlane, słodowe i hydropatyczne z nacieraniem, sporządza się na żądanie według umowy, również dostarcza się kąpieli do domu. 2108 78—0

J. PADEWSKI
Lwów, Rynek l. 18,

poleca najtaniej

prawdziwą karawanową

HERBATĘ

Czarną ½ kilo po złr. 1·80, 2, 3 i 4.
Kwiatową ½ „ „ „ 3, 4 i 5.
Wysiewki ½ „ „ „ 1·20 i 1·50.

Opakowanie nic nie liczę. Przy wysyłce **3 kilo Herbaty** na prowincję opłacam pocztę. 2143 10—0

Tani i dobry

Patent. postrzygacz murawy,

niezrównanej konstrukcji, wydatny w pracy i w cenie. Rzecz nader praktyczna dla posiadaczy wielkich i małych ogrodów. Sprzedaję go w 4 rozmiarach po cenie **6, 8, 9 i 10 złr.** za sztukę.

KRAUSS & Co. 2201 2—5

w Wiedniu, Währing, Herrengasse Nr. 74.

Dr. Antoni Kukulski
ordynuje podczas pory kąpielowej w **Krynicy** (pod Lwem).

Nauczycielka

posiadająca objekta i języki francuski i niemiecki, oraz grę na fortepianie, poszukuje posady na wsi za pośrednictwem Biura Wywiadowczego Józefa Birkle we Lwowie Rynek 183 6—6

Trzy medale zasługi i list pochwalny
za środki do wywabiania plam.

APSEINA. Do wywabiania plam tłustych z materyj jedwabnych jasnokolorowych 25 ct.

BENZOLINA. Usuwa plamy powstałe z pokostu, smoły, tłuszczu, farb itp. 20 i 30 ct.

ETILINA. Usuwa plamy pochodzące z wosku i farb do podłogi 25 ct.

BRAZYLINA. Materje czarne poplamione i wypłowiałe, prane w odwarze brazyliny odzyskują pierwotny kolor i połysk 8 ct.

ACETINA. Usuwa plamy alkaliczne, powstałe z ługu, sody, amoniaku i moczu 25 ct.

ODALINA. Usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, kwasu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, zbutwiałości i ulicznych nieczystości 35 ct.

OKSALINA. Usuwa plamy powstałe z atramentu, rdzy i krwi 25 ct.

JAWELINA. Usuwa plamy powstałe z barwinków roślinnych na materjach białych, mianowicie owocowe i z wina czerwonego 20 ct.

JANINA. Usuwa plamy czarne powstałe przy farbowaniu włosów 30 ct.

WYSKOK TERPENTYNOWY. Usuwa plamy olejne, żywiczne i maziowe 25 ct.

QUILAJA. Używa się do prania wełnianych i jedwabnych materyj białych i kolorowych 6 ct.

AMANDINA. Usuwa wszystkie plamy powstałe z cukru, owoców, konfitur syropów itp. 25 ct.

Jan Ahnatowicz, magister farmacji i chemik sądowy.

2090 15 0

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

MLECZARNIA
Marji Komunickiej,

przy ulicy Sykstuskiej l. 4, otworzona dnia 1. marca b. r., przeniesioną została vis-à-vis pod l. 3, ulica Sykstuska.

W nowym lokalu znacznie powiększonym i dogodnie urządzonym, dostać można zawsze świeżego mleka, śmietany, podśmietania, masła, sera i serków owczych, jakoteż prawdziwie domowej kawy wiejskiej — tudzież wiejskiego chleba, bardzo smacznego. 2233 1—6

Dziękując Szanownej Publiczności za tak liczne popieranie mego przedsiębiorstwa, upraszam i nadal by była łaskawa jak najliczniej mnie zaszczycać. — Polecam się łaskawym względom, i pozostaję z wysokim szacunkiem

Marja Komunicka.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH
we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 22,

polecają na zbliżający się sezon młocki swe doskonale konstruowane i dokładnie wykończone, a co do działalności nieprześcignione

patentowane kieraty i młocarnie kieratowe

angielskiego systemu cepowego z wytrzęsaczami słomy lub bez tychże; a dla tutejszokrajowego zwyczaju ustawiania młocarń na piętrze, umyślnie konstruowane

nowe polskie wialnie;
garnitury młócarniane sztyftowe

stałe i przewozowe, 2183 4—16

przewozowe garnitury młócarniane cepowe, młócarnie ręczne, młynki do czyszczenia zboża, wydzielacze groszku i kąkolu i t. d.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Skład komisowy u p. L. Czekońskiego w Czortkowie.

Oryginalne Singera maszyny do szycia,

których rozprzedaż w roku 1880 wynosiła

538.609 sztuk,

czyli o 107.442 sztuk więcej, niż w roku poprzednim,

mają przez 30 lat niezrównane powodzenie, tak że oryginalne maszyny Singera nietylko do użytku familijnego ze wszystkich maszyn do szycia są najbardziej wzięte, ale także do wszelkiego użytku przemysłowego, i że pod względem konstrukcji, dobroci, wydatności w pracy i trwałości żaden fabrykat ich nie dosięga.

Oryginalne Singera maszyny do szycia są zaopatrzone najnowszemi ulepszeniami i przyrządami pomocniczemi. Szczególnie zwracam uwagę na nowy aparat deptakowy, który po obu stronach ma znak ochronny firmy Singer Manufacturing Co. Przyrząd ten w skutek swojej nowej zmyślnej konstrukcji nie potrzebuje nigdy naprawy, nie robi żadnego szelestu podczas szycia i umożebnia nawet słabowitym osobom pracę bez trudu.

Tylko prawdziwa, jeżeli maszyna na łęku swoim ma znak fabryczny, tudzież całą firmę: „The Singer Manufacturing Co." 2112 9—0

G. NEIDLINGER, 3 plac Halicki 3.

W interesie Publiczności, i aby każdemu nawet niezamożnemu umożebnić sprawienie sobie oryginalnej Singera maszyny do szycia, sprzedajemy je bez podwyższania ceny drobnemi ratami **tygodniowemi po 1 złr.,** przyjmując w zapłacie także stare i nieodpowiedne maszyny wszelkich systemów.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Witold Jaroszyński

od 1. Września ordynuje w **Meran** mieszka villa Koch, Landstrasse Nr. 261. — Udziela listownie wszelkich żądanych wskazówek.

151 7—17

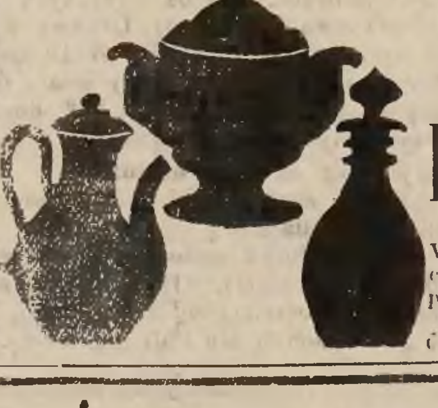

T. OKORNICKI
MAGAZYN
porcelany i szkła
we Lwowie, Rynek l. 38.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia pocztą i koleją z gwarancją za szkodę podczas transportu po cenach najniższych.

Wzory kompletnych serwisów na żądanie posyłam pocztą do wyboru.

Preparaty weterynarskie
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,
c. k. liweranta nadwornego.

***C. k. koncesjonowany korneuburgski proszek bydlęcy dla koni, bydła rogatego i owiec;** jako proszek porywający według długoletnich doświadczeń działa skutecznie **na brak apetytu, podoje krwawe i na polepszenie mleka,** a jako prezerwatywa przeciwko dolegliwościom trawienia i oddechania, wzmacnia naturalną siłę oporu u bydła od wpływów zaraźliwych, i zmniej za skłonność do ochwatu i kolek. ***C. k. uprz. płyn restyt. dla koni.** Na wzmocnienie **przed i po** wytężającej pracy, tudzież środek pomocniczy przy skaleczeniach zewnętrznych, gośćcu, reumatyzmie, wywichnięciach, stężeniu żył i muszkułów itp. flaszka 1.40. — **Woda na oczy** na wszystkie choroby u bydła; flaszka 80 ct. — **Blister** (silne wcieranie) na ochwat, choroby żółciowe i wytężenie ścięgnów itp., słoik 3 zł. a. w. — **Smółka kwiatowa** na bezpłodność u bydła. Dla ogierów 60 ct., dla klaczy 50 ct., dla buhajów 60 ct., dla krów 50 ct., dla owiec, kóz i nierogacizny 50 ct. — ***C. k. uprz. proszek desinfekcyjny** dla stajen, kloak itp., a zarazem jako sól pognojowa; paczka ½ kilo 15 ct., 1 skrzynka na 10 kilo zł. 2.40. — **Maść na gruczoły i wymiona.** Na gruczoły u koni, tudzież na choroby wymienia u krów i innych bydląt; słoik 1 zł. — **Olejek na liszaje i parchy dla psów;** 1 flaszka zł. 1.50. — **Tynktura żółciowa** dla koni 1 flaszka zł. 1.50. — **Proszek leczniczy dla drobiu** 1 paczka 50 ct. — ***Kit na kopyta** (sztuczny róg), laska 80 ct. — **Waselina na kopyta końskie** kruche i pękające, 1 puszka 1 zł. 25 ct. — **Proszek pęcinowy** na gnicie pęciny, 1 flaszka 70 cnt. — **Olej balsamiczny** na wewnętrznego robaka w nozach u psów; flaszka 2 zł. 25 ct. — **Pigułki psie,** pudełko 1 zł. — **Proszek racicowy** na choroby racic (zarazę raciczną) 1 flaszka 70 ct. — **Pigułki na kolkę** dla koni i bydła; puszka blaszana 1.60. — ***Karm odżywna** dla koni i bydła wychudniętego lub przy tuczeniu. W skrzynkach po zł. 6 i 3, lub paczkach po 30 ct. — **Maść na parchy** u koni i bydła, słoik 1 zł. — **Phisic,** środek przeczyszczający dla koni; puszka blaszana 2 zł. — **Lekarstwo na biegunkę** u owiec, puszka 70 ct. — ***Proszek dla świń** pomagający tuczeniu, tudzież jako prezerwatywa na zawałki, 1 wielka paczka 1 zł. 26 mała 63 ct. — **Balsam na rany** u koni i bydła; 1 flaszka 1 zł. 25 ct. — **Pigułki na robaki** u koni; puszka blaszana 1 zł. 60 ct.

Prawdziwe do nabycia en gros: we **Lwowie** P. Mikolasch apt., J. Beiser apt.; Z. Rucker apt.; en detail: K. Krzyżanowski apt., J. Piepes apt., A. Skrzepiński apt.: Kraków: E. Radler apt., W. Redyk apt., A. Siedlecki apt., Markiewicz, F. Sobierajski apt., E. Stackmar apt., J. Trauczynski apt., C. Wieśniewski apt.; en gros: M. Jaworucki. Bełz: A. Gruss apt.; Biała: Erich Keller apt., A. Reicherta spadk.; Bielsk: G. Johnny wd. apt.; J. A. Stanko apt.; Bochnia: F. Reiss apt.; Bobrka: L. Międlicki apt.; Brody: Ed. Liszka apt., K. B. Witosławski apt., Michał Kulak apt.; Brzeżany: Br. Dembiński apt.; Bursztyn: Paweł Oswald apt.; Czerniowce: J. Golichowski apt., W. Alth apt.; Drohobycz: L. Dobrzyniecki apt.; Gródek: Aleks. Tomaszewski apt.; Husiatyn: Witold Czerny apt.; Jarosław: Wiktor Rohm apt.; Jaworów: W. Lachowicz apt.; Kołomyja: J. Sidorowicz apt., Ed. Stenzel apt.; Lipnik: August Fuchs apt.; Nadwórna: W. Dziembowski apt.; Nowy Sącz: W. Filipek apt.; Obertyn: Michałowski apt.; Przemyśl: L. Naglik apt., F. Maszewski apt.; Przemyślany: E. Baranowski apt., F. Maszewski; Podhajce: A. Kaczkiewicz apt.; Pol. Ostrowa: H. Putze apt.; Przeworsk: F. Switalski apt.; Sambor: C. M. Caesar apt.; Sędziszow: J. Micewski apt.; Sokal: Julian Hausberg apt.; Stanisławów: Alb. Amirowicz apt., J. Macura apt.; Stryj: J. Zagórski apt.; Szczurowa: W. Hainz apt., Tarnopol: Fr. Jamrogiewicz apt., Herman Kahane apt.; Tarnów: L. Cnoiacki apt., F. R. Leszczyński apt., E. Rask apt., E. Ried. apt.; Wojniłów: Ernest Sieber apt.; Zborów: Teofil Radałowicz apt.; Żydaczów: M. Bardasz apt.; Żółkiew: Ad. Dadlep apt.; Żywiec: Hocko i Gieecki apt. — Dalej we Lwowie: Piotr Gailhofer i w Mikówce Ch. Quirini apt.; Żurawno J. Tomaszewski apt.

Dalej znakiem * wymienione preparaty prawdziwe do nabycia:

Biała: J. Knaus; Bochnia: P. Niedzielski, J. A. Butkiewicz, J. Michnik; Brzeżany: B. Fadenhecht; Buczacz: L. Neumann; Czortków: R. Katz; Czerniowce: Ig. Schuirsch; Kossów: Stanisław Birsa; Krasne: J. J. Knöpfelmacher; Leżajsk: S. Strzyżowski; Myślenice: Mojżesz Gutmann, B. Schöngut; Nowy Sącz: R. Jakubowski, Kasterkiewicza wd. i spadk.; Niżniów: Fr. Kraus; Podwołoczyska: Gustaw Morawetz; Pomorzany: Muszczyński; Przemyśl: F. Gaidetschka, Elm. Michalski; Rzeszów: J. Schaitter et Comp.; Stanisławów: A. Beill; Stryj: J. D. Nusselolatt et Comp.; Tarnopol: ... Frantz; Tarnów: W. Müldner et Comp.; A. Wielogórski; Ulicie biskupie: Mojżesz Auerbach.

Oprócz tego znajdują się składy we wszystkich miastach i miasteczkach prowincyj koronnych, o których od czasu do czasu dzienniki donoszą.

Kto mi fałszerza mojej marki ochronnej w ten sposób przedstawi, że go będę mógł do sądowej odpowiedzialności pociągnąć, ten otrzyma 500 złr. nagrody. 2284 1—?

[podpis] k. k. Hoflieferant

Ilustrowane cenniki na rok 1881
najnowszych i poprawnych maszyn do szycia.

Singera ręczne i nożne, poprawne, patentowane (z wyłączeniem koła przy nawijaniu nici). **Wilsona, Howe, Cylindrowe, Saxonia, Renania, Princess, Express.**

Czynna gwarancja 5 let.

Raty tygodniowe po 1 złr

Zamianę i specjalną naprawę.

Czółenka, części składowe, igły i oliwę, poleca

JÓZEF IWANICKI,
mechanik, w hotelu Żorża we Lwowie.

Maszyny Singera z fabryki w Glasgowie w Anglii, które tak szumnie sprzedawane są za oryginalne amerykańskie, przyjmuję do przerobienia na Singera poprawne za opłatą 15 złr. 2115 30—0

Dla PP. myśliwych
niezawodne

PATRONY
Lefaucheux. Lancaster.

Kaliby	I. sorty zł.	I. sorty cnt.	II. sorty zł.	II. sorty cnt.	III. sorty zł.	III. sorty cnt.	Kaliby	I. sorty zł.	I. sorty cnt.	II. sorty zł.	II. sorty cnt.	III. sorty zł.	III. sorty cnt.
10	3	—	2	50	2	25	10	3	50	3	—	2	60
12	2	30	2	—	·	80	12	2	60	2	30	2	—
14	2	25	1	80	1	60	14	2	50	2	20	1	85
16	2	—	1	60	1	35	16	2	30	1	80	1	70
20	2	—	1	60	1	35	20	2	30	1	80	1	70
24	2	—	1	60	1	35	24	2	30	1	80	1	70
28	2	—	1	60	1	35	28	2	30	1	80	1	70

za 100 sztuk! **za 100 sztuk!**

Patrony do iglicówek Dreysego i Teschnera we wszystkich kalibrach po cenach fabrycznych.

Przybitki do patronów wszelkiego rodzaju

poleca 2228 2—12

Główny magazyn broni i przyborów myśliwskich
ALFREDA DZIKOWSKIEGO
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Zamówienia uskuteczniają się bezzwłocznie.

Cenniki na żądanie franco.

Nowo urządzony

Skład Nasion i Krzewów
EDMUNDA F. RIEDLA

we Lwowie, przy placu Marjackim pod l. 10,

poleca: 2171 3—6

RZEPY ścierniańki

białej okrągłej kilogram 1 złr. — cnt.
białej długiej kilogram 1 złr. 10 cnt.

TURNIPS (Rzepa) prawdziwy angielski w 4 gatunkach kilogram po złr. 1·20, 1·30, 1·40.

Cenniki na żądanie franko.

Władysław Żaak
Inżynier i Mechanik
ulica Cłowa liczba 2.

Rysunki techniczne dla pp. fabrykantów. Urządzanie młynów, tartaków, papierni, garbarni, browarów, gorzelni, dystylarni, przędzalni, tkarni, wodociągów, kąpiel, wentylacji itp. 2163 4—8

Zamówienia na wszelkie maszyny, narzędzia i towary w zakres inżynierji wchodzące. Reprezentacja firm francuzkich, angielskich i niemieckich. Plany i kosztorysy przedsiębiorstw technicznych bezpłatnie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Łaskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.